Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

# ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 46 B WTOREK, 23 LUTEGO 1954 ROKU CENA 20 gr

## Powrót min. Mołotowa
### z Berlina do Moskwy

BERLIN (PAP). — 20 bm. rano minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow opuścił Berlin udając się do Moskwy.

Na lotnisku Schönefeld ministra Mołotowa żegnali: przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Dieckmann, premier NRD O. Grotewohl, wicepremier W. Ulbricht, wicepremier i minister spraw zagranicznych L. Bolz, wicepremierzy H. Rau, O. Nuschke, H. Loch i P. Scholz oraz inni członkowie rządu NRD, jak również przedstawiciele organizacji społecznych, partii demokratycznych i prasy.

Minister Mołotow wygłosił krótkie przemówienie.

**Opuszczając Berlin uważam za swój obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkim przyjaciołom niemieckim za serdeczną gościnność i za pomoc, jakiej udzielali delegacji radzieckiej w jej pracy na konferencji berlińskiej.**

**Jestem przekonany, że naród niemiecki przezwycięży wszystkie trudności stojące jeszcze na drodze do zjednoczenia Niemiec. Na tym polega główne zadanie wszystkich demokratycznych i miłujących pokój sił narodu niemieckiego.**

**Jest to zgodne z interesami utrwalenia pokoju.**

**W tej dziedzinie Związek Radziecki udzieli narodowi niemieckiemu wszelkiej możliwej pomocy.**

**Niech żyje przyjaźń radziecko-niemiecka!**

## Nowe osiągnięcie polskich konstruktorów
# SILNIK ELEKTRYCZNY WAGI 40 TON
## wykonany całkowicie w kraju

**W wielkiej hali zakładów „M-5" we Wrocławiu wokół olbrzymiego silnika elektrycznego zgromadzili się liczni robotnicy montażu, technicy i inżynierowie. Kierujący próbą inż. Wojda i technik Tryczyński sprawdzają raz jeszcze podłączenia kabli.**

Na dany znak technik Tryczyński włącza prąd o napęciu 6 tysięcy volt. Silnik pracuje bez zarzutu. Pod pokrywą pancerza z szybkością 250 obrotów na minutę wiruje jego potężne serce — twornik o średnicy dorównującej wzrostowi rosłego człowieka. Brygadzista montażu Stanisław Maliszewski ustawia pionowo na pokrywie silnika długi ołówek. Stojący nieruchomo ołówek jest dowodem niezwykłej precyzji, z jaką wykonano ogromny motor. Nie wykazuje on najmniejszych drgań, chociaż pracuje całą swą mocą 1550 kw.

**Jest to trzeci już, wykonany w bież. roku, wolno - obrotowy asynchroniczny silnik o tak wielkiej mocy. Załoga Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „M-5" im. Feliksa Dzierżyńskiego wyprodukowała te silniki dla przemysłu papierniczego jako napęd do przerobu drewna. Silniki te — wagi sięgającej 40 ton — to największe pod względem wymiarów silniki polskiej konstrukcji, wykonane w kraju z krajowych surowców.**

Projekt silników jest dziełem pracowników Centralnego Biura Konstrukcyjnego Maszyn Elektrycznych w Stalinogrodzie z zespołu inż. Schmidta. Szczegółowo opracowali projekt pracownicy biura konstrukcyjnego w Zakładach „M-5" z inż. Gromkiem na czele.

Silniki wykonywane były przez pracowników wszystkich działów — jak każda z maszyn elektrycznych stanowiących normalną produkcję „M-5". Specjalne trudności stwarzał ich montaż. Trudności te, które powodował brak odpowiedniego do montażu tak wielkich maszyn oprzyrządowania, pomyślnie rozwiązała brygada montażu Stanisława Maliszewskiego. Szczególnie wyróżnili się w niej doświadczeni specjaliści — **Lucjan Kurzawski, Marceli Niklewski i Antoni Wdziekoński.**

Prototyp silnika przekazany już został przemysłowi papierniczemu. Dwa następne silniki przygotowuje się do wysyłki.

### Nowa fabryka grzałek elektrycznych

W Szczecinie powstaje nowa fabryka grzałek elektrycznych. W specjalnie przystosowanych, nowoczesnych halach fabrycznych na przedmieściu Szczecina, w Gumieńcach, stanęły już liczne urządzenia i maszyny.

Praca fachowców zatrudnionych w zakładzie uwieńczona została pomyślnym rezultatem — wykonane prototypy zdały całkowicie egzamin. Szczecińska fabryka wykonała już ok. 700 grzałek oraz kilkanaście specjalnych piecyków elektrycznych.

Łódzki „Arged" otrzymał z fabryki w Szczecinie pierwszą partię żelazek elektrycznych, a w szczecińskich sklepach pojawiły się w sprzedaży tzw. słońca odbłyskowe.

W II kwartale br. fabryka ma przystąpić do produkcji porcelanowych imbryków elektrycznych, garnków niklowych, maszynek do kawy, kuchenek, piecyków i innych artykułów użytku domowego.

W organizacji próbnej produkcji oraz opanowaniu procesów technologicznych poważną pomoc okazał dawny majster całkowicie zdewastowanej podczas wojny fabryki grzałek w Gródku koło Bydgoszczy — Wacław Szybowicz, który kwalifikacje swoje zdobył w ciągu 19-letniej pracy w „Gródku". Szybowicz szkoli obecnie kadry dla nowej fabryki.

NA STR. 2
ARTYKUŁ „PRAWDY" I GŁOSY PRASY ZACH. O WYNIKACH KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ

## Współpraca
### między Polską a NRD
### w zakresie przemysłu lekkiego

Od 4 — 16 bm. odbyła się w Warszawie pierwsza sesja Komisji Współpracy Gospodarczej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i NRD w zakresie przemysłu lekkiego.

Obie strony uzgodniły wzajemne postawienie do dyspozycji wolnych zdolności produkcyjnych, wymianę technologii, szeroką wymianę wzorów i modeli oraz ścisłą współpracę instytutu wzornictwa.

Współpraca gospodarcza obu krajów da w rezultacie wzrost zdolności produkcyjnych, obniżenie kosztów, poprawę jakości wyrobów przemysłu lekkiego, co ułatwi realizację polityki stałego podnoszenia stopy życiowej w obu zaprzyjaźnionych krajach.

## 36 rocznica Armii Radzieckiej

MOSKWA (PAP). Na dzień 23 lutego przypada 36 rocznica Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR. W przedsiębiorstwach, instytucjach, wyższych uczelniach, kołchozach, jednostkach wojskowych wygłaszane są odczyty i pogadanki o Armii Radzieckiej i Marynarce Wojennej, o bohaterskich czynach żołnierzy i marynarzy w latach Wielkiej Wojny Narodowej.

Przepełnione są sale Centralnego Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie. Przybywają tam nieustannie robotnicy, urzędnicy, uczeni, studenci, uczniowie, żołnierze i oficerowie garnizonu stołecznego, liczni goście bawiący w stolicy ZSRR. Zaznajamiają się oni z bojowymi pamiątkami sił zbrojnych Kraju Rad, z licznymi dokumentami, które obrazują bohaterstwo radzieckich piechurów, artylerzystów, lotników, czołgistów, marynarzy. Publiczność zwiedzająca muzeum ogląda z zainteresowaniem liczne podarki nadesłane dla Armii Radzieckiej od mas pracujących Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, Korei, Chin Ludowych.

Zgodnie z ustaloną tradycją organizowane są wszędzie masowe zawody sportowe dla uczczenia rocznicy 23 lutego.

# Pierwsi lekarze i inżynierowie
## z Akademii Medycznej w Zabrzu i Politechniki w Gliwicach

20 bm. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów pierwszym absolwentom wydziału górnictwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz wydziału lekarskiego Akademii Medycznej w Zabrzu.

Wydział Górniczy Politechniki Śląskiej im. W. Pstrowskiego w Gliwicach, który powstał w 1950 r. dał obecnie górnictwu węglowemu pierwszych 340 absolwentów - inżynierów górników. Są to w przeważającej większości synowie i córki robotników i chłopów. Za kilka dni rozpoczną oni pracę w śląskich kopalniach węgla.

Jednym z absolwentów, który ukończył studia górnicze z odznaczeniem, jest syn robotnika fabryki papieru na Śląsku Wiktor Bardosz, który zanim rozpoczął studia pracował jako ślusarz w fabryce papieru. W ciągu całego okresu studiów był on przodownikiem nauki i pracy społecznej. W maju ubiegłego roku praca jego pt. „Samoczynne ładowanie na ścianach i zabierkach" zakwalifikowana została na konferencję naukowo - techniczną, która w tym czasie odbyła się w Politechnice Śląskiej.

W Śląskiej Akademii Medycznej im. L. Waryńskiego w Zabrzu dyplomy otrzymało pierwszych 140 lekarzy. Dyplomy z wyróżnieniem otrzymali m. in. syn małorolnego chłopa spod Lublińca — Franciszek Kokot oraz córka rzemieślnika z Opolszczyzny — Marta Plinta. Wszyscy absolwenci rozpoczęli już pracę zawodową.

## Dla uczczenia II Zjazdu PZPR
# Dodatkowe tony drutu i gwoździ dla wsi

Do czynu przedzjazdowego stanęły w fabrykach przemysłu metalowego w okręgu łódzkim tysiące robotników, majstrów, techników i inżynierów.

Liczne załogi zawierają międzyzakładowe umowy o współzawodnictwie przedzjazdowym. Np. załoga Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie zawarła umowę o współzawodnictwie z załogą Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie, a Pracownicy Pabianickiej Fabryki Narzędzi współzawodniczą ze swymi towarzyszami z Pabianickiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych.

Na czołowe miejsce we współzawodnictwie przedzjazdowym wśród metalowców okręgu łódzkiego wysunęła się załoga Zakładów im. Komuny Paryskiej w Radomsku. Podjęte na bieżący kwartał zobowiązania wykonała już ona w 67 proc. W wyniku ofiarnej pracy załogi, a zwłaszcza dzięki osiągnięciom nowych wyrosłych w czynie przedzjazdowym przodowników, takich jak Kołaczkowski, Krysiak, Domagała, Szpruch oraz Stanisława Galwa i Wacław Bartnik, Zakłady im. Komuny Paryskiej dały znaczne ilości produkcji ponad swoje bieżące zadania.

**M. in. dostarczyły one w czynie przedzjazdowym dla mieszkańców wsi 49 ton drutu zwykłego, 2 tys. kg drutu kolczastego, 600 kg siatek do ogrodzeń, 500 kg wkrętek, setki wideł.**

Do końca bież. kwartału załoga Zakładów im. Komuny Paryskiej postanowiła wyprodukować 108 ton takich wyrobów jak drut, gwoździe, widły, sprężyny itp., przeznaczonych w znacznej części dla gospodarstw wiejskich.

W magazynie Fabryki Naczyń Emaliowanych w Olkuszu wysoko pod sufit piętrzą się lśniące konwie mleczarskie. Już wkrótce w nich będzie dostarczane mleko do miast i osiedli robotniczych. Załoga oddziału konwi mleczarskich przoduje w realizacji zobowiązań przedzjazdowych. Nowe postanowienia podjęte w styczniu br. zostały nie tylko wykonane, ale i przekroczone. Robotnicy wyprodukowali 957 konwi, tj. o 183 sztuki więcej niż przewidywało ich zobowiązanie. Sukces swój załoga oddziału konwi zawdzięcza podjęciu inicjatywy Franciszka Klai.

W realizacji zobowiązań w fabryce przoduje również załoga oddziału emalierni. Od 15 stycznia br. robotnicy tego oddziału wyprodukowali ponad plan 3 tony naczyń emaliowanych: garnków, patelni, czajników, garnuszków, pokrywek i in.

Przełamanie trudności załoga emalierni zawdzięcza swym czołowym przodownikom pracy, agitatorom partyjnym i związkowym.

Należą do nich m. in.: Adela Stachowicz, Józef Stach, Stanisław Gunia. Oni to swym przykładem i zapałem mobilizują innych robotników.

### 360 ton rur ponad plan

W zobowiązaniach podjętych na cześć II Zjazdu Partii przez załogę walcowni rur **huty im. Bolesława Bieruta,** walcownicy huty postanowili wyprodukować dodatkowo do 30 czerwca br. 360 ton rur wodociągowych dla Wałbrzycha.

Podejmując zobowiązanie załoga walcowni rur postanowiła prowadzić jeszcze oszczędniejszą gospodarkę materiałową i dodatkową produkcję wykonać niemal całkowicie z materiałów zaoszczędzonych.

# Układ między Turcją i Pakistanem służy agresywnym planom Ameryki

**MOSKWA (PAP). Jak donosi z Ankary agencja TASS, ogłoszony tam wspólny komunikat rządów Turcji i Pakistanu stwierdza, że rządy te porozumiały się „w sprawie współpracy w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej". Jednocześnie komunikat wspomina o uzgodnieniu kroków zmierzających do „utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa".**

Z Kairu donoszą, że wiadomości na temat paktu wojskowego między Pakistanem a Turcją zwróciły baczną uwagę prasy i opinii publicznej Egiptu.

Dzienniki egipskie podkreślają, że pakt ten nie służy interesom narodów muzułmańskich, jak utrzymują to obłudnie tureckie i pakistańskie koła rządzące, lecz wyłącznie agresywnym planom anglo - amerykańskim w Azji i na Środkowym Wschodzie, przy czym pakt ten wymierzony jest przeciwko ZSRR i innym krajom demokratycznym.

Dzienniki wskazują, że pakt pakistańsko - turecki pomyślany jest jako podstawa szerszej organizacji militarnej, do której Stany Zjednoczone i Wielka Brytania usiłują wciągnąć także inne kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu.

### NOWE PLANY MILITARNE USA

Kierownik egipskiej agencji informacyjnej, Mena Husni Halifa, w artykule zamieszczonym przez liczne dzienniki egipskie pisze, że w myśl zamierzeń autorów amerykańskich pakt pakistańsko - turecki ma być podstawą nowego projektu militarnego, do którego realizacji przystąpiły USA po niepowodzeniu prób wciągnięcia krajów arabskich do tzw. dowództwa Środkowego Wschodu.

### OPÓR KRAJÓW ARABSKICH

„Pewna wysoka osobistość amerykańska — pisze Halifa — powiedziała mi w Bejrucie, że jej kraj przystąpił do tworzenia linii obrony rozciągającej się od Ankary do Karaczi, zamiast realizować dawne projekty obrony Środkowego Wschodu, które rozbiły się o opór krajów arabskich.

Iran stanowi ważne ogniwo w tym łańcuchu, chociaż na razie Ameryka traktuje to ostrożnie, biorąc pod uwagę obecny rozwój ruchu narodowego w Iranie. Konkretną rolę przeznacza się także Irakowi i Arabii Saudyjskiej... Ameryka spróbuje wysłać do Iraku swych specjalistów, aby budowali lotniska i umocnienia. W Arabii Saudyjskiej Amerykanie rozszerzają swoje lotniska i bazy w okręgach wschodnich i na wybrzeżu Zatoki Perskiej".

Autor artykułu, który niedawno dokonał podróży do krajów arabskich, pisze dalej, że narody arabskie jednomyślnie odrzucają anglo - amerykańskie „projekty obrony" i stanowczo odmawiają udziału w tych agresywnych planach.

## W parlamencie Francji
### przeciwko armii europejskiej

PARYŻ (PAP). — 19 bm. na posiedzeniu komisji parlamentarnej do spraw obrony narodowej, która bada projekt utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej" — sprawozdawca komisji gen. Koenig oświadczył, że „system europejskiej wspólnoty obronnej jest całkowicie nieefektowny".

Na posiedzeniu komisji parlametarnej do spraw handlu przewodniczący komisji E. Bonnefous wystąpił przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej".

Dziennik „Republique du Centre" opublikował artykuł deputowanego do Zgromadzenia Narodowego, radykała Pierre Dezarnaulds, który stwierdza: „Uważam, że włączenie Niemiec do „europejskiej wspólnoty obronnej" stanowi takie samo niebezpieczeństwo jak tworzenie nowego Wehrmachtu".

Członek Rady Republiki, socjalista J. Geoffrois oświadczył m. in.: „Nie będę głosował za europejską wspólnotą obronną".

Deputowani J. Bouney (socjalista) i R. Cassagne (radykał) również potępiają projekt „armii europejskiej".

## W 9 rocznicę wyzwolenia Mazur
# Pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej
## odsłonięto w Olsztynie

Z okazji 36 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i 9 rocznicy wyzwolenia Warmii i Mazur spod okupacji hitlerowskiej odbyło się 21 bm. w Olsztynie odsłonięcie pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ufundowanego przez społeczeństwo woj. olsztyńskiego.

Na placu przy Al. Zwycięstwa obok pomnika zgromadziły się tysięczne rzesze mieszkańców miasta, delegacje z zakładów pracy i PGR, chłopi z okolicznych gromad i spółdzielni produkcyjnych.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Woj. Komitetu Frontu Narodowego posła Edwarda Turowskiego, przemawiał zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Matuszewski.

Przemówienie konsula generalnego ZSRR w Gdańsku — Potapowa było okazją do zamanifestowania przez zebranych głębokich uczuć wdzięczności dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej za wyzwolenie Warmii i Mazur spod przeszło półtorawiekowej niewoli pruskiej i hitlerowskiej.

Przy dźwiękach hymnu narodowego następuje uroczysty moment odsłonięcia pomnika. Pomnik, którego twórcą jest prof. Xawery Dunikowski, tworzą dwa połączone ze sobą granitowe pylony. Na jednym z nich wykuta jest postać żołnierza radzieckiego, na drugim 12 płaskorzeźb, symbolizujących polsko-radzieckie braterstwo broni i przedstawiających fragmenty walk wyzwoleńczych.

# Chłopi rozliczają się z państwem
## Likwidacja zaległości w obowiązkowych dostawach zboża

Jednego dnia do magazynu gminnej spółdzielni w **Białej Rawskiej,** pow. Rawa Mazowiecka, zawieźli ziarno zbiorowo okoliczni rolnicy, którzy zalegali z dostawą „końcówek" zbożowych.

Średniorolna chłopka **Michalina Zdżarska** dostarczyła w tym dniu całą swoją zaległość, wynoszącą 19 kg.

„Przedwczoraj — mówi ona — rozmawiałam z członkami gminnej komisji rozliczeniowej. Najadłam się wiele wstydu. Myślałam, że ta drobna ilość ziarna — 19 kg, nic nie znaczy. Ale źle myślałam. Większość nas zwiozła po kilkanaście kilogramów, a uzbierało się tego przeszło 5 centnarów".

„Komisja rozliczeniowa — dodaje chłop średniorolny **Stanisław Górecki** — sprawiedliwie rozpatrzyła nasze sprawy. W roku zeszłym miałem różne niepowodzenia, rodzina mi chorowała. Kiedy przedstawiłem swoje kłopoty członkom komisji, umorzono mi z zaległości całe 2 kwintale. Dzisiaj dostawiłem tylko „końcówkę" — 47 kg ziarna. Tak jak się do tego zobowiązałem".

W tym samym dniu gmina **Marianów,** do której należy Biała Rawska, zameldowała o całkowitym zlikwidowaniu zaległości w obowiązkowych dostawach zboża. W dniach poprzedzających ten fakt, meldunki podobnej treści nadesłały 23 inne gminy w różnych powiatach woj. łódzkiego.

W szybkim tempie przebiega praca komisji rozliczeniowych w **woj. poznańskim.** Całkowicie już zakończyły pracę komisje w powiatach: **Chodzież, Czarnków, Gostyń, Międzychód, Piła, Rawicz i Śrem.** Również komisje powiatowe w **Obornikach, Jarocinie, Kaliszu, Kościanie, Środzie i Chodzieży** przeprowadziły rozmowy z chłopami, którzy zalegają z odstawą „końcówek" zbożowych.

**W pow. Poznań** komisje rozliczeniowe po rozmowach z chłopami, w uzasadnionych wypadkach częściowo umorzyły zaległości lub zastosowały zamienniki. W gminie Piątkowo na 84 zalegających — 72 rozliczyło się całkowicie z państwem. Są jednak w tym powiecie oporni kułacy, wobec których komisje rozliczeniowe postanowiły wystąpić z wnioskami o ukaranie. **Władysław Gajewski** kułak z gromady **Garbów,** mając możliwości — mimo perswazji komisji — nie wykonał swojego planu odstawy zboża. Komisja rozliczeniowa wystąpiła z wnioskiem o ukaranie opornego kułaka.

## »Pabianice« i zakłady przemysłu gumowego w Grudziądzu
# wykonały zadania planu 6-letniego

Zakłady Chemiczne „Pabianice" zameldowały o wykonaniu zadań planu 6-letniego pod względem wartości. Ponad 80 proc. produkcji „Pabianic" stanowią środki farmaceutyczne.

Po wykonaniu uprzednio podjętych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR, załoga podjęła nowe postanowienia, które przyniosą m. in. 24 kg hydrazydu, 400 kg chloramin, 6 ton siarczku sodu, 7,5 tony barwników ponad bieżące zadania produkcyjne.

Zadania planu 6-letniego według wartości wykonały również pierwsze w przemyśle gumowym **Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego.**

Na uroczystym zebraniu załogi 350 przodujących robotników i robotnic zakładów otrzymało nagrody pieniężne na sumę ponad 59.000 zł.

## 286 spółdzielni produkcyjnych
### w woj warszawskim

W ostatnich 6 tygodniach w woj. warszawskim powstało 19 nowych spółdzielni produkcyjnych. Ogólna liczba spółdzielni produkcyjnych wynosi w tym województwie 286.

# Ponad 100 tys. mieszkańców Mediolanu
## na pogrzebie ofiary terroru Scelby

RZYM (PAP). „Unita" donosi, że piątkowy strajk robotników przemysłowych okręgu toskańskiego zakończył pierwszą fazę walki mas pracujących tej części Włoch o poprawę warunków bytu, odnowienie układów zbiorowych i zaprzestanie redukcji. We Florencji, Livorno, Pizie i innych miastach uczestniczyło w strajku od 80 do 98 proc. robotników.

Z Mediolanu donoszą, że przeszło 100 tysięcy osób wzięło udział w uroczystym pogrzebie robotnika Ernesto Leone, który zmarł 16 lutego wskutek ran odniesionych podczas ataku policji na demonstrację robotników. W chwili pogrzebu praca we wszystkich miejscowych fabrykach była zawieszona. Wstrzymany został również na pewien czas ruch tramwajów miejskich.

# Naród radziecki nie ustanie w walce o dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego

# Artykuł »Prawdy« o wynikach konferencji 4

**MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" w numerze z 20 bm. poświęca artykuł wstępny wynikom konferencji berlińskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. W artykule tym czytamy:**

Berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Anglii i USA, która zakończyła się 18 bm., niemal przez cztery tygodnie przykuwała do siebie uwagę całego świata. Szerokie koła opinii publicznej, które przywiązywały do tej konferencji duże znaczenie, miały nadzieję, że spotkanie ministrów spraw zagranicznych, czterech mocarstw przyczyni się do uregulowania najdonioślejszych problemów międzynarodowych i będzie przeto wkładem do dzieła utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

Wymiana poglądów, która nastąpiła w Berlinie, przyczyniła się do lepszego zrozumienia stanowisk państw reprezentowanych na konferencji. W toku wymiany poglądów wyraźnie uwypukliły się rozbieżności w stanowisku poszczególnych rządów. Ale jednocześnie wyraźniejsze stały się drogi prowadzące do zmniejszenia tych rozbieżności, o ile zainteresowane strony istotnie wykażą dążenie w tym kierunku. Konkretne porozumienia, osiągnięte na konferencji, mają bezspornie swe znaczenie. Po pierwsze — postanowiono, iż rządy USA, Francji, Anglii i Związku Radzieckiego poczynią kroki, zmierzające do pomyślnego rozwiązania problemu rozbrojenia lub co najmniej — do znacznej redukcji zbrojeń. Po wtóre — osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania w Genewie konferencji przedstawicieli USA, Francji, Anglii, ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej oraz krajów bezpośrednio zainteresowanych w omawianych problemach. Konferencję tę zwołuje się w tym celu, aby dopomóc do ostatecznego uregulowania problemu koreańskiego, oraz aby rozpatrzyć sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach. Wreszcie, między czterema ministrami nastąpiła wszechstronna wymiana poglądów na temat problemu niemieckiego, sprawy bezpieczeństwa Europy, jak również na temat problemu austriackiego. Ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w tych kwestiach, jednakże kwestie te — rzecz oczywista — nie zostały skreślone z porządku dziennego.

Oczywiście, rezultaty konferencji berlińskiej mogłyby być bez porównania donioślejsze, gdyby delegacje mocarstw zachodnich, a przede wszystkim delegacja amerykańska, wykazały dążenie do uregulowania aktualnych problemów międzynarodowych w oparciu o porozumienia, które mogłyby być przyjęte przez wszystkich, a nie przez jedną tylko z zainteresowanych stron. Wiadomo jednak, że delegacja USA udając się do Berlina, otrzymała instrukcje wręcz przeciwne. Okoliczność ta nie mogła nie wywrzeć ujemnego wpływu na przebieg konferencji berlińskiej.

Wiadomo powszechnie — kontynuuje „Prawda" — że osławiona „polityka siły" nie ma żadnych szans powodzenia, gdy usiłuje się ją stosować wobec państw równouprawnionych i niezależnych.

Delegacja radziecka na konferencji berlińskiej kierowała się dążeniem do osiągnięcia takich porozumień, które nie uszczuplałyby niczyich interesów, które mogliby przyjąć uczestnicy konferencji, które odpowiadałyby żywotnym interesom wszystkich narodów — wielkich i małych oraz zapewniały im pokój i bezpieczeństwo.

## Projekt zwołania konferencji 5 mocarstw

W toku rokowań berlińskich delegacja radziecka złożyła szereg propozycji, stanowiących szeroki i konkretny program działania, zmierzający do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych i uregulowania spornych problemów. Rząd radziecki zaproponował zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej w celu omówienia nie rozwiązanych dotychczas problemów międzynarodowych. Zwołanie takiej konferencji przyczyniłoby się niewątpliwie do osłabienia napięcia międzynarodowego i usunięcia istniejących obecnie trudności w rozwiązaniu problemu koreańskiego, jak również innych aktualnych problemów międzynarodowych. Propozycja ta zmierzała do usunięcia nienormalnego stanu rzeczy, kiedy to pewne kraje, ignorując radykalne zmiany, które nastąpiły w Azji i które znalazły wyraz w utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, usiłują postępować w tej części kuli ziemskiej w taki sposób, jak gdyby żyły jeszcze w XIX wieku.

Radziecka propozycja zwołania konferencji pięciu mocarstw odbiła się tak szerokim echem na całym świecie, że mocarstwa zachodnie uznały, iż jest rzeczą niemożliwą całkowite jej odrzucenie; toteż po dłuższej dyskusji osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji w Genewie z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej.

Podkreślając znaczenie tej decyzji, dziennik włoski „Stampa" pisał: „Decyzja ta jest faktem o ogromnej doniosłości; już to samo wystarczałoby dla uzasadnienia konferencji berlińskiej". Dziennik podkreśla następnie że „bez Azji nie można zaprowadzić porządku na świecie ani utrwalić pokoju" oraz że „Azja nie może brać w tym udziału bez Chin".

## Propozycja zwołania światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń

Związek Radziecki zaproponował ponadto zwołanie w 1954 r. światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, przy czym plan redukcji zbrojeń miałby być połączony z równoczesnym rozwiązaniem problemu broni atomowej. Ta propozycja radziecka miała ułatwić likwidację impasu w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, impasu, w którym znalazła się Organizacja Narodów Zjednoczonych z winy dyplomacji amerykańskiej, od szeregu lat gmatwającej i komplikującej wspomniane zagadnienia. Pomyślne wyniki takiej konferencji przyczyniłyby się niewątpliwie do osłabienia napięcia międzynarodowego i poważnego zmniejszenia wydatków wojskowych, które spadają na barki mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

Propozycja ta również spotkała się z szerokim poparciem narodów wszystkich krajów, i ostatecznie przedstawiciele mocarstw zachodnich, jak już wspomniano, zmuszeni byli wyrazić zgodę na to, aby wymiana poglądów była kontynuowana w celu przyczynienia się do pomyślnego rozwiązania problemu rozbrojenia lub co najmniej znacznej redukcji zbrojeń.

## Problem Niemiec

Pokojowy charakter radzieckiej polityki zagranicznej przejawił się z całą wyrazistością w propozycjach rządu radzieckiego, dotyczących problemu niemieckiego. We wszystkich tych propozycjach motywem przewodnim jest myśl, że pokój i bezpieczeństwo w Europie mogą być zapewnione jedynie pod warunkiem niedopuszczenia do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, który w ciągu ćwierćwiecza dwukrotnie wtrącił Europę, a za nią cały świat, w otchłań wojny.

Podkreślając, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest sprawą przede wszystkim samych Niemców, delegacja radziecka proponowała, by w czasie obrad konferencji wysłuchano przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Republiki Federalnej, aby dowiedzieć się, co sądzi sam naród niemiecki o nie cierpiących zwłoki zadaniach zjednoczenia Niemiec i o swym udziale w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Delegacja radziecka wniosła następnie propozycje w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i zwołania konferencji pokojowej w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Przedstawiono przy tym do rozpatrzenia konkretny projekt traktatu.

Delegacja radziecka zaproponowała utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, który miałby opracować projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej, zapewniającej prawdziwie demokratyczny charakter wyborów ogólnoniemieckich, oraz przeprowadzić wybory w warunkach prawdziwej wolności, wykluczającej nacisk na wyborców ze strony wielkich monopoli, jak również ze strony organizacji faszystowskich, militarystycznych i innych.

Aby dopomóc rządowi ogólnoniemieckiemu w wykonaniu powierzonych mu zadań i usunąć nacisk ze strony obcych mocarstw podczas wyborów, delegacja radziecka zaproponowała, aby jeszcze przed wyborami wycofano z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich obce wojska z wyjątkiem ograniczonych kontyngentów.

Pod koniec konferencji, gdy jasne się stało, iż ministrowie trzech mocarstw zachodnich nie pragną uregulowania problemu niemieckiego na szerokich podstawach, delegacja radziecka zaproponowała utworzenie ogólnoniemieckiego komitetu, któremu powierzono by funkcje uzgadniania i koordynowania zagadnień z dziedziny handlu, rozrachunków finansowych, transportu, kwestii granicznych i in., związanych ze stosunkami gospodarczymi, jak również powołanie ogólnoniemieckiego komitetu do spraw rozwoju stosunków kulturalnych, naukowych i sportowych między Niemcami zachodnimi a wschodnimi. Zaproponowano też powzięcie uchwały, która stwierdzałaby, iż pożądane jest osiągnięcie porozumienia stron w sprawie policji niemieckiej zarówno w Niemczech wschodnich, jak i w zachodnich łącznie z zagadnieniem liczebności i uzbrojenia wszelkiego rodzaju policji.

Dążąc do polepszenia warunków życia narodu niemieckiego, delegacja radziecka poruszyła doniosłą kwestię złagodzenia ciężarów finansowo-ekonomicznych, ponoszonych przez Niemcy w związku ze skutkami wojny. Delegacja radziecka zaproponowała, aby zarządzeniami w sprawie zmniejszenia tych ciężarów, wydanymi w stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, objąć również Niemcy zachodnie.

W toku dyskusji nad problemem niemieckim delegacja radziecka wskazała także na możliwość i celowość nawiązania stosunków ekonomicznych i kulturalnych między Republiką Federalną a ZSRR.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich odrzucili wszystkie propozycje radzieckie w sprawie niemieckiej, wykazując tym samym, iż nie pragną przyczynić się do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i nie chcą, by naród niemiecki sam rozstrzygał nie cierpiące zwłoki zadanie zjednoczenia Niemiec. Jeśli chodzi o delegację radziecką, to w dniu 18 lutego oświadczyła ona: „Rząd radziecki ma nadzieję, że kontynuowane będą wysiłki czterech mocarstw, zmierzające do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie".

## Plan zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Z ogromnym zainteresowaniem powitały narody świata, a przede wszystkim narody europejskie, przedstawiony przez Związek Radziecki plan zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

W toku dyskusji nad tym planem z całą wyrazistością ujawniono właściwą istotę inspirowanego przez amerykańskie koła agresywne projektu utworzenia militarnego ugrupowania sześciu państw zachodnio-europejskich z Niemcami zachodnimi na czele, ugrupowania zamaskowanego zakłamanym mianem „europejskiej wspólnoty obronnej", a stanowiącego szczególne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju.

Związek Radziecki przeciwstawił temu projektowi swe propozycje dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, przewidujące zneutralizowanie Niemiec i projekt ogólno-europejskiego układu w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. W układzie tym mogłyby wziąć udział na zasadach równouprawnienia również Niemcy — obecnie jako NRD i Niemcy zachodnie, a po przywróceniu jedności — jako Niemcy zjednoczone. Do realizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłyby się przyczynić także państwa pozaeuropejskie. W walce o pokój powinien być utworzony jednolity obóz wszystkich krajów, bez względu na różnice ich ustrojów społecznych.

Radziecki plan zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego spotkał się ze zrozumieniem i poparciem w Europie, m. in. także w Niemczech.

Jednakże przedstawiciele mocarstw zachodnich odrzucili radziecki plan zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego.

## Sprawa traktatu państwowego z Austrią

Problem traktatu państwowego z Austrią, który znajdował się na porządku dziennym konferencji berlińskiej, mógłby być rozwiązany dosłownie w ciągu kilku dni, gdyby przedstawiciele mocarstw zachodnich nie łączyli z tym problemem określonych rachub, nie mających nic wspólnego z interesami pokoju i bezpieczeństwa, z interesami narodu austriackiego. Rozwiązaniu problemu austriackiego przeszkodziły wyżej wspomniane plany mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec, potęgujące niebezpieczeństwo odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Mimo to jednak rząd radziecki potwierdził przez usta ministra spraw zagranicznych ZSRR swe przekonanie, iż nadal istnieje możliwość rozwiązania problemu w najbliższym czasie. Jest rzeczą konieczną, by uwzględniał to rząd Austrii i by zrozumiał to, jak należy naród austriacki.

## Stanowisko mocarstw zach. i wyniki konferencji

Dokładnemu i konkretnemu programowi uregulowania nie rozwiązanych problemów międzynarodowych ministrowie trzech mocarstw zachodnich nie zdołali przeciwstawić nic, prócz osławionego „planu Edena", stanowiącego w gruncie rzeczy słabo zamaskowany plan rozciągnięcia reżimu bońskiego na całe Niemcy i wciągnięcia zjednoczonych Niemiec do ograniczonego ugrupowania militarnego sześciu państw zachodnio-europejskich.

Ministrowie spraw zagranicznych USA, Francji i Anglii, nie wysuwając własnego programu uregulowania spornych problemów międzynarodowych, zajęli na konferencji całkowicie negatywne stanowisko, ograniczając się do odrzucania każdej propozycji radzieckiej. Nic dziwnego, że takie postępowanie delegacji mocarstw zachodnich spotkało się z krytyką ze strony najszerszych warstw ludności w Europie, co znalazło odbicie także na łamach prasy.

Konferencja berlińska mogłaby była niewątpliwie odegrać większą rolę w dziele osłabienia napięcia międzynarodowego i uregulowania nie rozwiązanych problemów, w porównaniu z tymi wynikami, jakie zostały osiągnięte. Wpływy agresywnych kół amerykańskich, zainteresowanych w utrzymaniu i spotęgowaniu napięcia międzynarodowego, uniemożliwiły przyjęcie takich uchwał, które spowodowałyby szybsze rozwiązanie wspomnianych problemów, a przede wszystkim problemu niemieckiego. Mimo to jednak samo zwołanie tej konferencji i ponowne nawiązanie bezpośrednich kontaktów między ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i ZSRR, ma — jak podkreślił minister Mołotow w swym oświadczeniu w dniu 18 lutego — „określone znaczenie w obecnych warunkach. Fakt ten przyczynił się do rozpatrzenia pewnych aktualnych problemów międzynarodowych, których rozwiązanie jest konieczne, ażeby nastąpiło dalsze zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych". „Zadania — kontynuował minister Mołotow — których na obecnej konferencji nie rozwiązano, nie zostały zdjęte z porządku dziennego. Powinniśmy kontynuować nasze wysiłki i dążyć jeszcze bardziej wytrwale do rozwiązania tych zadań".

Naród radziecki — kończy „Prawda" — aprobujący jednomyślnie stanowisko delegacji radzieckiej na konferencji berlińskiej, będzie również w przyszłości zdecydowanie i energicznie popierać walkę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego o dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego, o uregulowanie aktualnych problemów międzynarodowych.

# Jubileusz 60-lecia Jarosława Iwaszkiewicza

20 bm. w Domu Literatury w Warszawie odbył się uroczysty obchód 60-lecia urodzin i 40-lecia pracy twórczej, wybitnego poety i pisarza, Jarosława Iwaszkiewicza.

Na uroczystość przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele KC PZPR, członkowie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata literackiego i artystycznego stolicy.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesa ZLP — L. Kruczkowskiego, min. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski udekorował Jarosława Iwaszkiewicza Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, przyznanym jubilatowi przez Radę Państwa w uznaniu jego zasług jako pisarza, poety i działacza na polu obrony pokoju.

List od Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta z życzeniami dla Jubilata, nadesłany wraz z wiązanką kwiatów — odczytał L. Kruczkowski.

Przemówienie poświęcone twórczości Jarosława Iwaszkiewicza wygłosiła Maria Dąbrowska.

W imieniu PKOP przemówił poseł O. Dłuski, który zwrócił uwagę na zasługi położone przez Jarosława Iwaszkiewicza w walce o pokój. Mówca podkreślił, że sprawie polskiego i międzynarodowego ruchu obrońców pokoju pisarz oddał swój talent i serce.

Wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Kompozytorów Polskich Z. Mycielski przekazał jubilatowi — głęboko i od dawna związanemu z muzyką — serdeczne życzenia od kompozytorów polskich.

Po przemówieniach Jubilat przyjmował wśród gorących oklasków zebranych życzenia oraz wiązanki kwiatów od swych przyjaciół i kolegów.

Spośród wielu depesz, które nadeszły z okazji jubileuszu, odczytano depesze od Zw. Pisarzy Radzieckich, sekretarza Światowej Rady Pokoju — Laffite, przewodniczącego Radzieckiego KOP — Tichonowa, marszałka Sejmu PRL prof. J. Dembowskiego, pisarzy czechosłowackich, pisarzy z NRD i innych.

Za życzenia w gorących słowach podziękował jubilat.

Na zakończenie uroczystości artyści scen warszawskich Z. Małynicz i J. Kreczmar odczytali fragmenty prozy oraz szereg utworów poetyckich Jarosława Iwaszkiewicza.

## Akademia w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 20 bm. odbyła się w Moskwie uroczysta akademia zorganizowana przez Radziecki Komitet Obrony Pokoju, Zw. Pisarzy Radzieckich i Słowiański Komitet w ZSRR z okazji 60 rocznicy urodzin Jarosława Iwaszkiewicza.

Na akademii obecni byli liczni pisarze i artyści radzieccy oraz studenci wyższych uczelni moskiewskich. Obecny był także ambasador PRL w ZSRR W. Lewikowski i wyżsi urzędnicy ambasady.

Na akademii odczytano depeszę powitalną przesłaną jubilatowi przez przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju N. Tichonowa.

# Program rządu Scelby— likwidacji samodzielności narodowej Włoch

RZYM (PAP). — Chadecki premier rządu włoskiego Scelba złożył 18 bm. w obu izbach parlamentu włoskiego deklarację na temat programu nowego rządu.

Jak wiadomo, w skład rządu weszli, prócz chadeków, przedstawiciele partii socjal-demokratycznej i partii liberalnej. Rząd Scelby jest też popierany przez partię republikańską.

Utworzenie rządu z przedstawicieli tzw. „centrum" — jak wskazywał ostatnio tygodnik francuski „Observateur" — nastąpiło w wyniku silnej presji ze strony ambasadora USA we Włoszech, pani Luce, która domaga się szybkiej ratyfikacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej".

W dziedzinie polityki socjalnej program Scelby zawiera szereg obietnic już niejednokrotnie składanych przez przywódców partii chadeckiej. Obietnice te, których chadecja nigdy nie zrealizowała, dotyczą walki z bezrobociem i nędzą. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, rząd Scelby zamierza kontynuować politykę wyścigu zbrojeń i przygotowań wojennych. Scelba zapowiedział oddanie w najbliższym czasie pod dyskusję w parlamencie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Dziennik **„Unita"** zaznacza, że głównymi wytycznymi programu nowego rządu jest dążenie do ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", uzbrojenie Niemiec zachodnich i likwidacja samodzielności narodowej i wojskowej Włoch.

# Bezprawne rozwiązanie Komisji Repatriacyjnej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej gen. Li San Czo wystosował do przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych gen Thimayya pismo, w którym protestuje stanowczo przeciwko bezprawnej decyzji powziętej przez przedstawicieli Indii, Szwecji i Szwajcarii w sprawie rozwiązania Komisji w dniu 21 bm.

Gen. Li San Czo podkreśla, że decyzja w sprawie rozwiązania Komisji powzięta została mimo faktu, że nie zakończyła ona niezwykle doniosłych zadań, jakie miała wykonać, i mimo słusznych protestów przeciwko jej rozwiązaniu ze strony przedstawiciela Polski i przedstawiciela Czechosłowacji w tej Komisji.

# Zgon publicysty Ludwika Szczepańskiego

Dnia 19 lutego 1954 r. zmarł w Krakowie jeden z najstarszych dziennikarzy polskich Ludwik Szczepański, zasłużony publicysta i literat, urodzony 3 marca 1872 r. Ludwik Szczepański był założycielem i pierwszym redaktorem „Życia", które w latach 1897 — 1900 odegrało znaczną rolę w polskim życiu literackim i artystycznym, następnie nieprzerwanie przez lat kilkadziesiąt pracował jako postępowy dziennikarz i publicysta.

# Rokowania berlińskie utorowały drogę do dalszych rozmów wielkich mocarstw

# Głosy prasy o konferencji czterech

**Przebieg i rezultaty konferencji berlińskiej są nadal tematem rozważań prasy światowej.**

BERLIN (PAP). — „Neues Deutschland" donosi, że według danych z dnia 20 lutego 11.736.896 Niemców złożyło swe podpisy pod żądaniem demokratycznego zjednoczenia Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia rzeczywiście wolnych wyborów demokratycznych. Od 3 lutego do obecnej chwili Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych otrzymała 4.690 depesz i 22.699 listów, w których załogi przedsiębiorstw i instytucji oraz różne stowarzyszenia i poszczególni obywatele NRD żądają rozwiązania problemu niemieckiego w myśl propozycji ministra W. M. Mołotowa.

Dziennik „Neue Zeit" zamieścił artykuł Otto Nuschkego stwierdzający m. in., że pozytywne wyniki konferencji polegają na tym, że rokowania będą kontynuowane. Autor ostro potępia plan Edena w sprawie Niemiec i popiera konstruktywne propozycje radzieckie.

## Niemcy zachodnie

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn:

Po berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dzienniki zachodnio - niemieckie w swych komentarzach i artykułach zaczęły szerzyć usilnie hasło rzucone przez Adenauera: „Wzmóc politykę remilitaryzacji i europejskiej wspólnoty obronnej". Tak więc, np. dziennik „Essener Allgemeine Zeitung" pisze: „Minimalnym następstwem konferencji berlińskiej powinno być obecnie to, że Zachód, nie wyłączając Francji, przystąpi do wcielenia w życie kompleksu zawartych układów". Dziennik atakuje tych wszystkich miłujących pokój obywateli Niemiec zachodnich, którzy żądają porozumienia w drodze rokowań. Z drugiej strony „Hammener Neues Tageblatt" odgradza się od prowadzonej przez szefa rządu bońskiego polityki otwartej wojny ekonomicznej i stwierdza, że „rozszerzenie handlu między Zachodem a Wschodem można jedynie powitać z zadowoleniem. Dotychczas szerokie stosunki handlowe zawsze przyczyniały się do rozwoju pokojowych stosunków między narodami. Należy sobie życzyć, by słowa wypowiedziane w Berlinie przez Mołotowa o nawiązaniu kontaktów handlowych z Republiką Federalną nie pozostały bez echa".

## Stany Zjednoczone

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska odzwierciedlająca punkt widzenia kół rządzących USA usiłuje wykorzystać wyniki konferencji berlińskiej do usprawiedliwienia polityki USA, która zmierza do uzbrojenia Niemiec zachodnich i utworzenia „armii europejskiej".

W komentarzach szeregu publicystów przebija jednocześnie niepokój z powodu tego, że opinia publiczna krajów zachodnich odrzuca amerykańską politykę montowania bloków militarnych i uzbrajania Niemiec. Amerykańskie koła rządzące są wyraźnie zaalarmowane faktem, że propozycje radzieckie na konferencji berlińskiej znajdują oddźwięk wśród narodów krajów zachodnich.

Zwraca na to uwagę waszyngtoński korespondent dziennika „New York Herald Tribune" Russel. „Amerykańskie osobistości oficjalne — pisze on — uznają, że nie ziściły się nadzieje rządu Eisenhowera, iż konferencja berlińska dopomoże do wykazania „bezpodstawności radzieckiej polityki zagranicznej". Nawiązując do twierdzenia Dullesa, że w wyniku konferencji berlińskiej zwiększyły się rzekomo „perspektywy zjednoczenia Europy", tj. w istocie rzeczy perspektywy utworzenia „armii europejskiej", Russel pisze: „W Waszyngtonie uważa się nadal, że sformowanie armii 6 krajów europejskich ulegnie jeszcze większej zwłoce... Niektóre wysokie osobistości oficjalne mocno powątpiewają, by francuskie Zgromadzenie Narodowe zaaprobowało w szybkim czasie układ o „europejskiej wspólnocie obronnej".

## Bułgaria

SOFIA (PAP) — Dziennik „Oteczestwen Front" podreśla w artykule wstępnym, że konferencja berlińska dała pewien sukces, który był wynikiem inicjatywy i wytrwałości delegacji radzieckiej. Propozycje radzieckie zgłoszone na konferencji berlińskiej — podkreśla dziennik — stały się dorobkiem światowej opinii publicznej i nie ulega wątpliwości, że spotkają się one z jak najbardziej energicznym poparciem ze strony narodów żywotnie zainteresowanych w utrzymaniu pokoju.

## Czechosłowacja

PRAGA (PAP) — Dziennik „Rude Prawo" stwierdza, że Związek Radziecki w toku konferencji dowiódł, iż pragnie gorąco rozwiązać w sposób konkretny wszystkie sporne zagadnienia międzynarodowe. Wyniki konferencji mogłyby być większe, gdyby wpływ agresywnych kół amerykańskich nie przeszkadzał przyjęciu propozycji prowadzących do szybkiego rozwiązania kwestii niemieckiej i pozostałych problemów. Cały nasz naród — podkreśla dziennik — jest za realizacją propozycji Związku Radzieckiego, zapewniłoby to bowiem bezpieczeństwo naszych granic, naszą niezawisłość i nasze budownictwo socjalistyczne.

## Indie

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Delhi za Hinduskim Biurem Informacyjnym, że premier Indii, Nehru przemawiając 19 lutego w Radzie Stanów powitał z zadowoleniem porozumienie osiągnięte w Berlinie przez ministrów spraw zagranicznych w sprawie zwołania na kwiecień do Genewy konferencji poświęconej kwestii koreańskiej i powiedział: „Mam nadzieję, że konferencja ta da wyniki i że przed jej zwołaniem nie zdarzy się nic złego na Dalekim Wschodzie".

Mówiąc o „dziwnym stanowisku i zdumiewających deklaracjach" rządu południowo-koreańskiego Nehru oświadczył: „Nie sądzę, byśmy musieli przywiązywać większą wagę do tych nieodpowiedzialnych deklaracji".

## Oświadczenie trzech ministrów zachodnich

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse podała tekst oświadczenia ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich opublikowanego po konferencji berlińskiej. W oświadczeniu tym trzej ministrowie powtarzają zgłoszone przez nich na konferencji berlińskiej propozycje dotyczące problemów Niemiec i Austrii.

# Z dyskusji przed II Zjazdem PZPR

## Jeszcze o sprawach »bytowych« widza teatralnego

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł A. Grodzickiego „Sprawy „bytowe" widza teatralnego" w „Życiu" z dn. 2 bm. i przemyślałem go z punktu widzenia spraw bytowych związanych z teatrem i widzem.

W ujęciu artykułu zagadnienie „bytowe" teatru rysuje się od strony widza, jego potrzeb i zainteresowań. Widz chce zobaczyć w teatrze to, co go interesuje i co mu się podoba. Szuka w nim wzruszeń i wartości, których teatr zobowiązany jest mu dostarczyć. Nie można — moim zdaniem — bardziej lapidarnie, a nie mniej trafnie ująć tego zagadnienia. Nie mogę jednak zgodzić się z omawianiem spraw repertuarowych w oderwaniu od samej sieci teatrów i znaczenia poszczególnych jej ogniw, które mimo woli dzielą rzesze widzów na szereg grup reprezentujących odrębne potrzeby.

Obrona „widza" podjęta na łamach „Życia" znalazłaby pełne zrozumienie, gdyby kraj nasz posiadał tak szeroką sieć placówek teatralnych, iż każdy obywatel, bez względu na miejsce swego zamieszkania, miałby możność korzystania z niej w równej mierze z innymi obywatelami. Niestety, tak jeszcze nie jest. Skonstatowanie tego faktu nie może jednak stworzyć precedensu do podziału obywateli na tych, którzy są „widzami" i tych, którzy nimi nie są. W państwie ludowym każdy obywatel ma zagwarantowane „prawo widza", prawo korzystania z teatru, który jest dobrem powszechnym społeczeństwa.

Zastrzegłszy więc to prawo nie można poprzestać na szablonowym ujęciu widzów jako jednolitej zbiorowości. Nie możemy mówić o jednym repertuarze dla świetlicy i teatru wielkomiejskiego. Repertuar zależny jest od sceny, warunków technicznych, od aktora i wielu innych czynników. Te elementy zostały pominięte w artykule dyskusyjnym, stwarzając konieczną do wypełnienia lukę.

Dążąc do zapewnienia rozrywki teatralnej każdemu, kto pragnie być widzem, zacząć należy od teatrów w miejscowościach pozbawionych stałej sceny, nie posiadających nawet prymitywnych urządzeń do występów zespołów objazdowych. Chodzi tu przede wszystkim o wieś i małe osiedla. Dla widzów tych okręgów konieczne jest stworzenie teatru amatorskiego. Teatr amatorski rozwijać się może bowiem wszędzie. W izbie wiejskiej i w stodole na klepisku, na polanie leśnej i na łące. Widowisko zrealizowane w tych warunkach wymaga pomocy państwa, fachowych instruktorów i właściwego repertuaru.

W tym przedszkolu „widza" repertuar winien być zbudowany w oparciu niekoniecznie o sztuki znane jedno- lub wieloaktowe. Mogą to być inscenizacje pewnych przejawów życia regionalnego, zawodowego, mogą to być wreszcie w wypadku mniejszej inwencji aktorów inscenizacje wierszy, fragmenty poematów, a nawet powieści. Nie mogą to być oczywiście programy, które zdarzało mi się oglądać, składające się z 2—3 piosenek ludowych, kilku piosenek przebojowych („Na prawo most") oraz nieśmiertelnego i zawsze tak samo tańczonego kujawiaka czy oberka. We wszystkich dziedzinach naszego życia walczymy o wyższe formy. Walkę tę musimy przenieść również na odcinki zaniedbane od wieków. Kultura „widza" w tych odległych od miast zakątkach to kamień węgielny budującej się nowej kultury, a zaspokojenie jego potrzeb to ważny obowiązek w obliczu powszechnej walki o poprawę spraw bytowych.

I dlatego też dla teatru „pierwszego szczebla" najwłaściwszym repertuarem jest stworzenie szeregu przeróbek z fragmentów klasycznej literatury i teatru, np. inscenizacji bajek Ezopa, Mickiewicza, Kryłowa, fragmentów z „Pana Tadeusza", inscenizacja niektórych wierszy klasyków i współczesnych poetów (Broniewski), wyjątki z Fredry itp. Konieczne jest również popieranie i kultywowanie twórczości (oczywiście, dostosowanej do możliwości zespołu amatorskiego) rodzimych — jeżeli chodzi o siedzibę teatru — autorów.

Dalszy szczebel — to teatr amatorski w dużych ośrodkach fabrycznych. Przy większych możliwościach technicznych powstają, oczywiście, większe możliwości repertuarowe. Moim zdaniem, repertuar tych teatrów przekracza w większości wypadków możliwości osiągnięcia właściwych efektów i wartości dla widzów, a staje się jedynie miernikiem ambicji kierowników tych zespołów. Tego rodzaju teatr winien być nastawiony przede wszystkim na repertuar kameralny, z całkowitym wyeliminowaniem wielkich widowisk, którym często nawet wielkie sceny podołać nie mogą.

Pierwszym szczeblem teatru zawodowego jest teatr objazdowy, oparty na wykwalifikowanych siłach aktorskich, przeznaczony dla ludności miejskiej tych ośrodków, które z tych czy innych względów mimo posiadania odpowiedniego pomieszczenia nie posiadają swego stałego teatru. Repertuar tych teatrów ze względu na ich możliwości winien być poświęcony wyłącznie sztukom kameralnym. Program jego powinien obejmować najcelniejsze pozycje repertuaru teatrów wielkomiejskich, np. „Niemcy" — Kruczkowskiego, „Takie czasy" — Jurandota itp.

Dalsze ogniwo tworzą stałe teatry miejskie. Teatry te winny opierać swój repertuar na szerszym wachlarzu sztuk obejmującym najcelniejsze pozycje teatru klasycznego i współczesnego.

Ostatni wreszcie szczebel to teatry stołeczne. Mogą one i powinny dokonać podziału repertuaru według następujących kryteriów:

Wielki repertuar — oparty wyłącznie na dziełach klasyków i dziełach współczesnych o nieprzemijających wartościach. Repertuar winien obejmować stale od 10 do 15 sztuk nie schodzących z afisza w ciągu kilku lat.

Obok teatrów wielkiego repertuaru konieczne jest utrzymanie szeregu teatrów o większych względnie mniejszych scenach, nastawionych jednak głównie na sztuki kameralne, wymagające mniejszego wysiłku technicznego przy inscenizacji. Zakres repertuaru tych teatrów winien być bardzo szeroki, przy czym ideałem byłoby zaplanowanie przedstawień w sposób umożliwiający jednoczesne granie sztuk pisanych w różnych epokach, np. Fredro, Goldoni, Czechow, Kruczkowski itp. Do przedyskutowania na tym odcinku jest specjalizacja teatrów np. scena poświęcona wyłącznie sztukom polskim, teatr poświęcony wyłącznie komedii oraz satyrze, teatr poświęcony wyłącznie młodym autorom polskim itp.

Teatr Młodego Widza — scena poświęcona specjalnie młodzieży (powinien być i w innych większych miastach zorganizowany). Teatr Młodego Aktora — scena zapoznająca widza z młodymi absolwentami szkół dramatycznych stawiającymi swe pierwsze kroki obok znakomitych aktorów.

Możliwe, iż rozwlekłem zbytnio moje wywody, spowodowane artykułem A. Grodzickiego. Poruszony został jednak tak frapujący mnie temat, iż aczkolwiek nie jestem specjalistą w dziedzinie teatru, nie mogłem powstrzymać się od podzielenia się z „Życiem" paru uwagami człowieka, który w roku bieżącym obchodzi 30-lecie swej znajomości z teatrem w roli zawsze i jedynie widza.

**WITOLD NEYMAN**
Warszawa.

## Stosunek do nauczycieli — miarą kultury

**Młody człowiek, skarcony przez nauczycielkę za to, że po raz któryś tam nie nauczył się lekcji, spojrzał spode łba, położył kredę podreptał na swoje miejsce. Rozsiadłszy się w ławce zamruczał coś do kolegi, który nie omieszkał podzielić się z zebranymi usłyszaną wiadomością.**

**— Proszę pani — oznajmił głośno — on mówi, że jeżeli pani go na drugi rok zostawi, to panią ze szkoły wyrzucą.**

**Tak przemówił ośmioletni obywatel do nauczycielki, mającej za sobą czterdzieści lat pracy w szkole.**

**— To wcale nie są źli chłopcy — wyjaśniała mi później poszkodowana na honorze — Ich stosunek do szkoły i wychowawców jest zasadniczo dodatni i sympatyczny. A że się tak odezwał? To wyłączna wina rodziców, którzy widać wyobrażają sobie, że potrafią znaleźć „środki" na nauczyciela — i rozmawiali o tym przy dziecku.**

Wina rodziców... I nie tylko rodziców.

Wszyscy gorąco pragniemy, by wyniki nauczania były jak najlepsze. Aby nikt w ogóle na drugi rok w tej samej klasie nie zostawał. Chodzi nam jednak o wyniki prawdziwe, a nie o piękny wygląd statystyki sporządzanej co czerwiec przez Wydziały Oświaty. Wiem o takiej szkole, która w roku ubiegłym zajęła jedno z czołowych miejsc w pewnym województwie, ponieważ procent promowanych był w niej bardzo wysoki. Cóż jednak stąd, skoro uczennica, mająca za parę miesięcy przystąpić do matury, niedawno temu zrobiła w wypracowaniu kilkanaście ortograficznych błędów, pisząc m. in. „durzy". Nie — „durzy (się)", ani „odurza", tylko przymiotnik „duży" przez „rz" napisała.

Wypadki takie wcale nie stanowią w Polsce żadnej normy. Nie wszędzie ocenia się pracę nauczycieli od strony statystycznego efektu, tygodnik związkowy „Głos Nauczycielski" przeciwstawia się tej czysto biurokratycznej metodzie. Problem jednak istnieje.

Można by długo wyliczać ujemne skutki omówionego przed chwilą zjawiska. Dla tematu tego artykułu najważniejsze jest jedno: jeżeli młodzież, jej rodzice, ciotki, babki i wujowie wiedzą albo przypuszczają, że na pedagogów oddziaływa swoista presja, że w tych warunkach słabsze jednostki mogą się ugiąć i nie spełnić wymagań uczciwości — to naturalną rzeczy koleją autorytet szkoły i zawodu nauczycielskiego nie może stać zbyt wysoko. Zaraz postaram się wykazać, że brak tego autorytetu powoduje rozmaite, lecz wyłącznie żałosne rezultaty.

Zabrałem się do tego artykułu po to, by się wtrącić do dyskusji na temat troski o człowieka pracy w Polsce. Wolno chyba i niefachowcowi zabrać głos, zwłaszcza że podczas grudniowego zjazdu aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, jak stwierdzała prasa, omawiano masę rozmaitych problemów, najmniej jednak czasu i uwagi poświęcono sprawom bytowym, troskom i codziennym bolączkom nauczycieli. Trudno to uznać za objaw dodatni. Kto wie nawet, czy w fakcie tym nie przejawiła się stara i zła tradycja odwiecznego zahukania i nadmiernej potulności nauczycielstwa?

Można bardzo długo wyliczać i roztrząsać rozmaite wypadki. Niedawno temu „Głos Nauczycielski" doniósł, że Rada Narodowa w pewnym pięknie położonym mieście nie tylko że od zakończenia wojny nie dała mieszkania żadnemu nauczycielowi, ale nawet, wbrew wyraźnym instrukcjom rządu, kwatery opróżnione przez wyjeżdżających pedagogów całkiem po prostu przydziela komu innemu, byle tylko nie pracownikom oświaty. Skutek jest taki, że w gmachu miejscowego liceum koczuje stale jedenastu nauczycieli. Gdzie indziej uspołecznione przedsiębiorstwo budowlane tak pięknie wykonywało plany, tak chwacko i ochoczo remontowało szkołę, że kierownik jej do końca listopada biwakował wraz z rodziną w stodole, po czym odwieziony został do szpitala. Tam znów nie przejmują się tą okolicznością, że gminne rady narodowe muszą, mają obowiązek dostarczyć choremu nauczycielowi furmanki, która go odwiezie do lekarza. W sąsiedniej miejscowości nie wstawiono na czas szyb, nie dostarczono węgla, aczkolwiek wyższe władze przydzieliły go szkole w ilości zupełnie wystarczającej. Byłoby krzyczącą niesprawiedliwością nie wspomnieć tu o chwalebnym „wyczynie" pewnej ustosunkowanej działaczki, która, ujmując się za rzekomą krzywdą swojej rodzonej latorośli, spowodowała przeniesienie kierownika szkoły i dopiero później wyszło na jaw, że nauczyciel był całkiem w porządku, a tylko ów synek leń i wałkoń.

Zdarzyło się to w województwie krakowskim, zostało zbadane, wyświetlone i opisane w prasie fachowej. Cytuję tutaj jako fakt sprawdzony, jako symptom, ale nie dałbym dwóch groszy za to, że był to wypadek odosobniony.

W „Głosie Nauczycielskim" (z dn. 7.II) przeczytać możemy felietonik pt. „Ponura opowieść", którego treść wydaje mi się bardzo charakterystyczna. Rozmawia dwóch nauczycieli wiejskich:

**„— Co słychać? A no: będę płacił odsetki za nie wykupiony w terminie weksel, szewc obraził się na mnie, że na pierwszego nie zapłaciłem za naprawę butów, wyłączyli mi prąd elektryczny, bo nie zapłaciłem rachunku, narzeczona powiedziała mi, że nie chce mnie znać, albowiem nie zaproponowałem jej pójścia na imprezę satyryczno-rozrywkową „Artosu", na którą wybierała się od tygodnia. A poza tym... Poza tym codziennie odwiedzam naszego „piątnika" (10 km drogi), aby się dowiedzieć, czy nie nadeszła pensja nauczycielska z wydziału oświaty". — „A kiełbasa? A papierosy?" — „Kupiłem je za pieniądze pożyczone od znajomego, który pracuje w wydziale oświatowym. Dostał pensję punktualnie pierwszego".**

Rozmowa powyższa—dodaje autor—toczyła się między dwoma nauczycielami z powiatu chełmskiego. Wiadomo mi jednak dokładnie, że i gdzie indziej takie rzeczy się zdarzały.

Dlaczegóż to — zapytajmy — wypłata poborów w terminie jest regułą we wszystkich urzędach państwowych, a tylko w niektórych wydziałach oświaty istnieje pod tym względem swoisty liberalizm? A no dla tych samych powodów, które sprawiają, że ci i owi uważają się za zwolnionych nawet od obowiązku wykonywania przepisów rządu o specjalnej opiece nad nauczycielstwem szkół podstawowych, zwłaszcza wiejskich.

Mówmy prosto, zrozumiale i bez ceremonii: od wieków zakorzenił się w naszym kraju pogląd — i do tej pory gdzieniegdzie pokutuje — że nauczyciel to taka osobistość, którą można odsuwać na najbardziej szary koniec. Można i należy wiele odeń wymagać, nawet w takich sprawach, które nic wspólnego ze szkolnictwem nie mają, w myśl przysłowia o pochyłym drzewie można go besztać, obciążać odpowiedzialnością za cudze grzechy, za to, że nie potrafi czynić cudów — ale wszelkie jego potrzeby wolno załatwiać na ostatku i byle jak. Nie potrzeba tłumaczyć, że podstawą, samym fundamentem takich mniemań jest nie co innego, tylko zbyt mały autorytet szkoły i nauczyciela. Dlatego właśnie artykuł ten rozpoczął się od szkicu, obrazującego tę zupełnie zasadniczą sprawę.

Wszystko, co nie sprzyja powiększeniu tego autorytetu, jest złem bezwzględnym i całkiem obiektywnie musi wpływać na całokształt położenia nauczycielstwa w Polsce. Weźmy pod uwagę, że nauczyciele żyją i pracują w najbardziej zapadłych kątach kraju, działają więc w rozproszeniu, nieraz w pojedynkę, w wioskach, z których podczas roztopów i zamieci wyjechać nie można. W tych warunkach bardzo wiele, wszystko niemal zależy od tego, jak się do nich ustosunkuje otoczenie i lokalne, te najbardziej „terenowe", władze. Jeżeli na stary ład, to trudno — „Głos Nauczycielski" będzie musiał bez końca ogłaszać fakty i fakciki, z których te i owe powyżej przytoczyłem. Wydaje się, że ciągle jeszcze zbyt mały autorytet zawodu nauczycielskiego śmiało uznać można za „wspólny mianownik" owych niefortunnych wydarzeń.

Jasne jest dla każdego, że wiadomy stary ład pozostaje w jaskrawej sprzeczności z duchem, treścią i literą naszego ustroju. Skoro celem naszym jest nieustanny, coraz to większy awans społeczny wszystkich pracujących, to oczywiste jest, że cała akcja zaczyna się od oświaty, od stworzenia dla niej i jej pracowników warunków możliwie najlepszych.

Poczynając od roku 1945 pozycja szkolnictwa uległa u nas radykalnej zmianie. Przestało ono być czymś w rodzaju zła koniecznego, które się z musu toleruje, jako marginesowy a kłopotliwy dział obowiązków państwa. Ta okoliczność rozstrzygnęła z kolei zasadniczo o socjalnym awansie pracownika oświaty — nauczyciela.

Bywają jednak pracownicy kierowniczego aparatu administracyjnego, których świadomość jest czasami solidnie nawet obciążona złymi tradycjami, ludzie, którzy teoretycznie tylko przyjmują do wiadomości, że socjalizm wysoko podnosi godność zawodu nauczycielskiego. Stąd właśnie biorą się mankamenty, których jest, niestety, mnogość wielka. Ale tło ich jest wspólne i lekarstwo jednakie. Polega ono na czynności, której zalecanie może się komuś wydać polowaniem na paradoksy. Chodzi o to, by wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy w jakikolwiek sposób wpływają na bieg spraw oświatowych, zechcieli się poważnie zastanowić nad kwestią, w jakim ustroju żyjemy i co nam ustrój ten zaleca.

Należy mieć nie tylko nadzieję, ale nawet absolutną pewność, że jeśliby wszyscy zagadnienie to porządnie przemyśleli — ustałyby wypadki, których podłożem jest odziedziczone po niedobrych czasach przekonanie, iż nauczyciel to taki rodzaj pracownika, z którym można się nie liczyć, który jakoś tam z biedą po połowie przewegetuje i da sobie radę. A jeżeli nawet nie da rady, to i tak dziury w niebie nie będzie.

Eliza Orzeszkowa powiedziała kiedyś, że szacunek oddawany „klasie nauczycielskiej" jest miarą kultury danego społeczeństwa. Oto teza, która nie straciła aktualności i nigdy jej nie straci. Można by najwyżej dodać, że dzisiaj szacunek ten jest także miarą stosunku danego obywatela do zadań i celów socjalizmu.

Sądzę, że ścisłe przestrzeganie tej zasady wpłynęłoby bardzo dodatnio na położenie i warunki pracy nauczycieli w Polsce.

**PAWEŁ JASIENICA**
**publicysta**

## „Wolny świat" i jego walczące o wolność kolonie

PROPAGANDA IMPERIALISTYCZNA posługuje się częstokroć zwrotem „wolny świat", który brzmi rzeczywiście znacznie przyjemniej niż termin „świat kapitalistyczny". Widocznie w ten sposób odróżnić chce świat kapitalistyczny od świata narodów prawdziwie wolnych, które rządzą się same bez kapitalistów i obszarników.

Pozostawimy dziś na uboczu kwestię, w jakiej mierze wolny jest Francuz, któremu burżuazja amerykańska narzucić chce sąsiedztwo i supremację dywizji Wehrmachtu. I pozostawimy zagadnienie, w jakim stopniu wolny jest Amerykanin, którego idee i postępowanie, prasę i kulturę kontroluje faszysta Mc Carthy. Zajmiemy się dziś narodami kolonialnymi, półkolonialnymi i zależnymi, które propaganda kapitalistyczna również zalicza do tzw. „wolnego świata".

Czy jest wolny chłop malajski, który w pocie czoła pracuje od świtu do nocy, by wzbogacał się brytyjski eksporter kauczuku? Czy jest wolny robotnik z kopalni uranu w Kongo, którego trud daje milionowe zyski zachodnio - europejskim i amerykańskim spółkom akcyjnym? Czy jest wolny mieszkaniec Porto Rico, eksploatowany przez koncerny nowojorskie? Czy są wolne dziesiątki, setki milionów ludzi w Azji, Afryce czy Ameryce, które żyją w nędzy, głodują i umierają z głodu, które są celowo utrzymywane w stanie analfabetyzmu i na najniższym poziomie rozwoju gospodarczego i kulturalnego, by nic nie zagrażało zyskom garstki miliarderów?

Wystarczy postawić te pytania, by odpowiedź na nie była oczywista. Życie tych ludzi pod rządami kolonizatorów tyleż ma wspólnego z wolnością, co Dom Bankowy Morgana — ze sprawiedliwością społeczną. Chyba że sami zaczynają walkę o wolność — walkę przeciw kolonizatorom, walkę przeciw tym, którzy sloganem o „wolnym świecie" przykryć chcą wyzysk milionów ludzi, dziesiątkowanych przez głód, nędzę i choroby.

### „Pokrzywa indochińska"

W walce tej obóz imperialistyczny ponosi w ostatnich latach jedną porażkę po drugiej. Bankierzy z Wall-Street i z londyńskiej City nie uspokoili się jeszcze po przegranej w Chinach, która ich wczorajszą półkolonię przekształciła w wielkie i prawdziwie wolne mocarstwo światowe, a już kolonizatorzy francuscy alarmują ich groźnymi (dla kapitalistów) wiadomościami z Indochin.

**Agencje telegraficzne donoszą o coraz to nowych sukcesach indochińskich wojsk ludowo - wyzwoleńczych w Wietnamie i Patet-Lao.** Paryski burżuazyjny dziennik „Le Monde" pisze:

**„Niech Francuzi nie boją się raz jeszcze podsumować potwornych wyników tej ohydnej wojny"** — i tak przedstawia te wyniki: **„Zdezorganizowana armia** (francuska), **unicestwienie znacznej części jej korpusu oficerskiego, najbardziej bezwstydna korupcja, której sprzyjają spekulacje walutowe, coraz większe ujarzmianie naszych kół rządzących przez pomoc amerykańską, która bynajmniej nie zmniejsza naszych własnych wydatków wojennych, wreszcie niemożność zmuszenia tych, dla których rzekomo ponosimy ofiary** (czyli narodów Indochin — red.), **nie tylko do tego, by nas pokochali, ale nawet do tego, by pogodzili się z naszą obecnością"...**

Wobec takich przyznań burżuazyjnej gazety francuskiej nie dziw, że czołowy publicysta amerykański, Walter Lippmann w artykule pod wymownym tytułem „Pokrzywa indochińska" przyznaje: **„We Francji panuje obecnie niemal jednomyślna opinia, że wojna** (w Indochinach) **powinna być zakończona".** Trzeźwy Lippmann zdaje sobie sprawę z tego, że wojna w Indochinach jest właściwie dla imperialistów przegrana i że żadnego wpływu na jej wynik nie będzie miał fakt, czy Stany Zjednoczone przeznaczą na nią **„trochę mniej lub trochę więcej pieniędzy i pomocy wojskowej"...** Idealnym rozwiązaniem byłoby zdaniem Lippmanna **„wycofanie się" Francji** z Indochin na wzór **„wycofania się" Anglii** z Indii.

Lecz o ile sądzić można z ostatnich depesz z Paryża, Saigonu i Waszyngtonu, kolonizatorzy francuscy i amerykańscy dalecy jeszcze są od zrezygnowania z Indochin. Wręcz na odwrót. Zanosi się na to, że Stany Zjednoczone angażują się w coraz większej mierze w „brudnej wojnie" indochińskiej, choć — zdawałoby się — doświadczenia w Korei powinny były powstrzymać amerykańskich generałów od tego ryzykownego przedsięwzięcia.

Pewne koła imperialistyczne gotowe są więc nie dopuścić za żadną cenę do zawarcia rozejmu i pokoju — nie chcąc się wyrzec swego kolonialnego stanu posiadania, a raczej swego prawa do wyzysku narodów kolonialnych. Przykład Indochin pokazuje, jak ściśle walka wyzwoleńcza narodów kolonialnych związana jest z walką o pokój i jak imperialistyczni „właściciele" kolonii łączą ujarzmianie ludów kolonialnych ze swymi planami wojennymi. Fakty dowodzą, że kolonializm brzemienny jest w wojnę. Tym większe jest znaczenie powziętej z inicjatywy Związku Radzieckiego uchwały Konferencji berlińskiej w sprawie zwołania konferencji w Genewie z udziałem Chin Ludowych, na której omówiony ma być również problem Indochin.

### Od Kenii do Gwatemali

Przykład walczących o wolność i zwyciężających w tej walce narodów azjatyckich nie mógł pozostać bez wpływu na narody Afryki oraz — w ostatnich latach — kontynentu amerykańskiego.

Jeśli chodzi o Czarny Ląd, to najbardziej dramatyczna i nierówna walka toczy się już drugi rok w Kenii — „brytyjskiej" kolonii. Czołgi i samoloty bombowe przeciw bezbronnym Murzynom, „cywilizatorzy" wypłacający nagrody za każdego zamordowanego Murzyna i czarni „barbarzyńcy", którzy podnieśli wysoko sztandar walki o wolność i niepodległość — oto charakterystyczne elementy wojny wyzwoleńczej w Kenii.

Ogromna przewaga militarna kolonizatorów być może pozwoli im „uśmierzyć" Murzynów z Kenii i być może niezadługo do Londynu wysłany będzie meldunek: „porządek" panuje w Nairobi". Lecz będzie to spokój tylko pozorny, spokój przed burzą, której żadna przemoc nie zdoła powstrzymać. Świadczą o tym wydarzenia w innych częściach kontynentu afrykańskiego od Maroka i Tunisu na północy do Unii Południowo - Afrykańskiej na południu, gdzie rasista Malan wyzuł z elementarnych praw 80 proc. ludności — prawowitych gospodarzy kraju. Świadczy o tym niepokój kolonizatorów w samej Kenii, którzy z przerażeniem donoszą, że pojmany jakoby przez nich przywódca partyzancki przybrał symboliczny przydomek „Generał Chiny"...

W ciągu ostatnich lat władcy świata kapitalistycznego musieli — chcąc nie chcąc — uprzytomnić sobie, że w Afryce, uważanej przez nich do niedawna za spokojną rezerwę surowców i taniej siły roboczej, wre walka o wolność. Niespodzianką z ich punktu widzenia był fakt, że walka ta przerzuciła się na kontynent amerykański, zbliżając się geograficznie do cytadeli imperializmu — do Stanów Zjednoczonych. Mamy na myśli ostatnie wydarzenia w Gujanie, niesłusznie zwanej brytyjską, i w Gwatemali.

W Gujanie podczas wyborów parlamentarnych ludność oddała większość głosów na kandydatów Postępowej Partii Ludowej. Przerażeni tym kolonizatorzy brytyjscy, działając oczywiście w porozumieniu z Waszyngtonem, rozpędzili wybrany — na podstawie praw ustalonych przez samą W. Brytanię — parlament i wyłoniony przezeń rząd. Ten oburzający akt przemocy nie zmienił oczywiście opinii politycznych ludności Gujany, a jeśli zmienił — to jedynie w kierunku wzmożenia jej walki o niepodległość.

W małej Gwatemali gdzie zwyciężyła rewolucja burżuazyjno - demokratyczna naród i rząd przeciwstawiają się — jak dotychczas skutecznie — waszyngtońskiej polityce bezprawia i samowoli oraz próbom potraktowania tego kraju jako kolonii Stanów Zjednoczonych, lub — dokładniej mówiąc — koncernu amerykańskiego „United Fruit Company". Prezydent Gwatemali oskarżył ostatnio rząd Stanów Zjednoczonych o zorganizowanie spisku celem obalenia przemocą legalnego rządu gwatemalskiego, ujawniając jak Stany Zjednoczone przygotowują inwazję Gwatemali. Wydarzenia te rozległy się głośnym echem w całej Ameryce Południowej i Środkowej, której Gwatemala pokazała drogę do wyzwolenia się spod kurateli koncernów północno - amerykańskich, bezlitośnie wyzyskujących narody Ameryki Łacińskiej, drogę do wywalczenia wolności i niepodległości.

*

GDY DZIŚ, w Międzynarodowym Dniu Walki przeciw reżimowi kolonialnemu, zamieszczamy powyższe uwagi o walce narodowo - wyzwoleńczej ludów kolonialnych, niejednemu Czytelnikowi nasunąć się może pytanie: jakie są perspektywy tej walki?

Na innym etapie znajduje się walka narodów Indochin, na innym np walka Konga lub Rodezji, na innym — narodów Ameryki Południowej, pozostających dotychczas w półkolonialnej zależności od Stanów Zjednoczonych.

Lecz jedno jest pewne: zwycięstwo nastąpi znacznie wcześniej, niż to wyobrażają sobie Morganowie w Nowym Jorku, Lytteltonowie w Londynie i Plevenowie w Paryżu. Czyż ktoś z nich przypuszczał 10 lat temu, że tak prędko wyzwoli się spod ich panowania wielki naród chiński?

**GRZEGORZ JASZUŃSKI**

## *Porozmawiajmy*

## Kto i kiedy za to odpowie?

*Tak jak katalizator przyśpiesza pewne reakcje chemiczne, tak tegoroczny siarczysty mróz przyśpieszył ujawnienie szeregu poważnych niedociągnięć w zakresie zwykłej, codziennej troski o człowieka.*

*Muszę Wam się przyznać otwarcie, że czytając wiadomości i artykuły zamieszczone w ciągu ostatnich tygodni w „Życiu" często zadawałam sobie — a przypuszczam, że więcej było takich, jak ja — następujące pytanie: czy i kiedy wyciągnięte zostaną konsekwencje w stosunku do osób winnych powstaniu tych zaniedbań?*

*Bo przecież konkretne instytucje, a w nich konkretni i odpowiedzialni pracownicy winni są temu, że w szeregu mieszkań, szkół, biur, lokali sklepowych nieczynne jest lub wadliwie działa centralne ogrzewanie. Bo przecież konkretne instytucje, a w nich konkretni i odpowiedzialni pracownicy winni są, że np. kolejarze i tramwajarze pracujący w utrudnionych na skutek zmian atmosferycznych warunkach, po pracy nie mają zapewnionego ciepłego pomieszczenia na nocleg, czy też ciepłego napoju dla rozgrzewki.*

*O usterkach instalacyjnych i złej konserwacji centralnego ogrzewania — co, jak wiadomo, odbija się na samopoczuciu i zdrowiu tysięcy mieszkańców dorosłych i ich dzieci — napisaliśmy obszernie zaraz w pierwszych dniach silnego mrozu. Po dwóch tygodniach postanowiliśmy sprawdzić, czy cokolwiek zmieniło się na lepsze.*

*Niestety, meldunki nie były pocieszające. Obawiamy się więc, że skoro koledzy dziennikarze odwiedzą wkrótce zajezdnie tramwajarskie, czy parowozownie kolejowe — też niewiele znajdą nowego do opowiedzenia.*

*A jednak nie są to sprawy, obok których można przejść obojętnie. Przeciwnie, są to sprawy alarmujące: że w takim i takim zakresie nie zdołano zatroszczyć się o odpowiednie warunki pracy, czy mieszkania licznych grup pracowniczych.*

*Właściwe czynniki administracyjne — być może nawet Ministerstwo Kontroli — niechybnie wnikną w to, dlaczego poszczególne DOKP, MPK, administracje osiedli mieszkaniowych, czy też zarządy budowlane zaniedbały swoje obowiązki i dopuściły do tego, żeby mróz stał się dla tysięcy ludzi dokuczliwą zmorą.*

*Właściwe czynniki zbadają całokształt mroźnych niedociągnięć i na pewno winnych jaskrawych zaniedbań ukarzą.*

*I oczywiście właściwe czynniki wpłyną na to, aby wszelkie mroźne niedociągnięcia zostały jak najszybciej usunięte.*

*[mir-par.]*

# Zima w „ptasim raju"

Jak wiadomo, na jeziorach Warmii i Mazur żyją różne, rzadkie okazy ptactwa wodnego. Wśród nich znajdują się **kormorany, czarne bociany, łabędzie, czaple i inne.** Największym rezerwatem łabędzi jest jezioro Łuknajny koło Mikołajek, gdzie na 600 ha obszarze wód żyje ok. 1 000 łabędzi. Jezioro to nazwane jest przez ludność miejscową „ptasim rajem".

Przed nastaniem zimy łabędzie odlatują na południe. Nie wszystkie jednak ptaki zdolne są do przezwyciężenia trudów dalekiej podróży. Słabsze sztuki zostają i w okresie silnych mrozów szukają schronienia u ludzi. Również w r. bież. konieczność zmusiła kilka łabędzi do przezimowania na Warmii i Mazurach. Ptakami zaopiekowali się troskliwie rybacy oraz pracownicy administracji lasów państwowych (p)

# W trosce o poprawę warunków socjalno-bytowych

# Usprawnić działalność Oddziałów Zaop. Robotniczego

Braki w zaopatrzeniu, trudności transportowe, poważne manka towarowe — **oto skutki braku opieki i kontroli nad działalnością OZR.** Powołanie oddziałów zaopatrzenia robotniczego miało **na celu poprawę warunków socjalno-bytowych świata pracy.** Zadaniem ich jest bezpośrednie dostarczenie robotnikom **tanich, obfitych i smacznych posiłków w oparciu o własne zaplecze gospodarcze**. oraz tanich usług pierwszej potrzeby **jak szewskie, krawieckie, fryzjerskie itp.**

W Olsztynie istnieje obecnie 5 OZR. Rozwijają się i niektóre z nich mogą już dziś wylegitymować się poważnymi osiągnięciami. **Np. OZR przy OPZB prowadzi stołówkę, bufet, 4 kioski, zakład szewski i krawiecki.** W br. planuje uruchomić dalsze 3 kioski przy zakładach pracy, stołówkę na Kortowie i sklep wielobranżowy. **Oddział Zaopatrzenia Kolejarzy** posiada dobrze rozwinięte gospodarstwo hodowlano-warzywnicze i dobrze prosperujące punkty usługowe. **ORZ przy ZBM** uruchomiło już nawet własną masarnię. Ostatnio powstał OZR przy DOPiT.

W pracy OZR jest jeszcze wiele niedomagań. Zaopatrzenie w roku ub. było bardzo słabe. **Brakowało rozdzielników na masę towarową, a i obecnie jeszcze w OZK brak tańszych wędlin, win itp. W innych OZR towary przewozi się w antysanitarnych warunkach transportem konnym.** Kradzieże w bufetach są na porządku dziennym. Za te wykroczenia w OPZB 6 spraw skierowano do sądu, w OZK 4 wypadki nadużyć. Manka wynoszą do 4 tys. złotych. Zaległości i brak jednolitej dokumentacji w księgowości sprzyjają temu stanowi. Zakłady usługowe w OPZB narzekają na brak pracy, kierownictwo nie pomyślało jednak o tym, aby zająć się reperacją podartych ubrań roboczych czy obuwia dla pracowników.

**Doniosłą rolę w dziedzinie podniesienia pracy OZR na wyższy poziom mają do spełnienia przede wszystkim komisje kontroli społecznej, wyłonione spośród załogi. Komisje społeczne to pierwszy doradca OZR. Powołane one są nie tylko do kontroli cen i czystości, ale do gruntownego analizowania całokształtu działalności oddziału. Jak jednak jest w rzeczywistości? W OZR przy OPZB komisja jest martwa, może istnieje, ale tylko na papierze. W OZK rozpoczyna dopiero działalność. Podobnie jest w pozostałych placówkach.**

Ta krótka ocena działalności OZR nasuwa następujące wnioski: **Wydziały handlu rad narodowych winny zapewnić odpowiednią pulę towarową dla OZR, a centrale handlowe terminowo ją realizować.** Aby Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego spełniały należycie swą rolę muszą mieć w pracy pomoc oraz poparcie ze strony dyrekcji i rad zakładowych. **Nie mogą mieć miejsca wypadki złego zaopatrzenia punktów na skutek tego, że kierownictwo uważa wysłanie samochodu po wędlinę czy pieczywo za niewłaściwe wykorzystanie sprzętu transportowego.** Nieodzownym warunkiem usprawnienia działalności OZR i ochrony mienia społecznego jest odpowiedni dobór kadr i kwalifikacje fachowe pracowników. **Księgowość bezwzględnie musi być prowadzona na bieżąco.** Ożywić trzeba działalność społecznych komisji kontroli, do których powinni być wybrani najlepsi członkowie załogi znający się na hodowli, gospodarce rolnej i finansowej. Centralne zarządy i ministerstwa winny otoczyć należytą opieką OZR, przeprowadzać częściej kontrolę pracy kierownictwa i analizować na bieżąco działalność poszczególnych OZR. Wreszcie rady zakładowe winny omawiać na swych posiedzeniach sprawę pracy OZR i komisji, a dopilnowanie tego należy do prezydiów zarządów głównych związków zawodowych. (jot).

Pierwsi w województwie

# W zespole PGR Jedwabno

## zakończono remonty maszyn

*(Od własnego korespondenta)*

**Opinia o gospodarce w zespole PGR Janowo pow. Nidzica była zazwyczaj ujemna. Toteż mile zaskoczyła nas wiadomość, że załoga warsztatu tego zespołu jako pierwsza w woj. olsztyńskim zakończyła remont maszyn rolniczych i przygotowania do kampanii wiosennej. Z początku nie bardzo wierzyliśmy w prawdziwość tej informacji, ale stan faktyczny ją potwierdził.**

Na dziedzińcu warsztatu stoi w równym rzędzie 16 traktorów, oczekujących nadejścia wiosny. Wszystkie są wyremontowane — i jak nas zapewnił kierownik warsztatu ob. **A. Kowalkowski** — wyremontowane należycie. U jednego „Ursusa" brak opony, ale zamówienie złożono już dawno i jest nadzieja, że zostanie ona nadesłana w najbliższych dniach. Poza tym wyremontowano wszystkie pługi, brony, siewniki i inne maszyny rolnicze. Słowem — **maszyny gotowe!**

Rozmawiam z robotnikami i zastanawiam się, co było źródłem sukcesów załogi. Z pomocą przychodzi mi mechanik zespołu ob. **Tadeusz Karasiński.** Mówi on:

**Na cześć II Zjazdu PZPR załoga zobowiązała się zakończyć remont maszyn do 28 bm. Termin ten został skrócony o 15 dni. Możliwe to było dlatego, że wszyscy pracowali z zapałem, że każdy z pracowników znał plan dzienny i nie tylko go wykonywał ale poważnie przekraczał.**

Były trudności z otrzymaniem potrzebnych części zamiennych — stwierdza kierownik warsztatu — ale i z tym daliśmy sobie radę. Po prostu brakujące części wykonaliśmy sami. Powinny pracować bez zarzutu, gdyż tokarz **Michał Dziubała** i jego pomocnik **Zdzisław Kowalkowski** dokładali wielu wysiłków, aby wykonać je należycie. Zresztą wszystkie traktory — zanim zostały uznane za zdolne do eksploatacji — pracowały przez określony okres czasu pod pełnym obciążeniem i wyszły z tej próby zwycięsko.

W walce o należyte przygotowanie maszyn do kampanii wiosennej szczególnie wyróżnili się: **Mieczysław Berent, Kazimierz Adamski, G. Tulowiecki i Kazimierz Biernacki.**

Sukces załogi warsztatu winien być przykładem i bodźcem dla brygad polowych i hodowlanych w ich walce o zwiększenie wydajności z ha i rozwój hodowli. Wówczas zespół Jedwabno zajmie jedno z przodujących miejsce w okręgu.

**B. Kwiat.**

# Trzykrotnie większe kredyty niż w ub. r.

## przeznaczono na konserwację zabytków

(i) Liczne zabytki kulturalne i historyczne na obszarze naszego województwa znajdują się pod opieką Państwa. W r. ub. wydatki Min. Kultury i Sztuki na remonty i rekonstrukcje różnych obiektów zabytkowych przekroczyły niemal trzykrotnie preliminowane na to sumy.

Prace konserwatorskie objęły **wzgórze katedralne we Fromborku, zamki w Lidzbarku Warm. i Kętrzynie**, gotycką **katedrę w Frombarku, pałac J. Krasickiego w Lidzbarku** (tzw. oranżerię), kościół zabytkowy w **Szczytnie oraz 5 obiektów budownictwa drewnianego w Olsztynku** (muzeum Skansenowskie). Tamże zapoczątkowano prace przy remoncie wieży zabytkowego kościoła.

Niektóre z wymienionych budowli służą już celom oświatowym i wychowawczym. Na portyrze zamku lidzbarskiego mieści się obecnie internat miejscowej 11-latki, a w pałacu Krasickiego — żłobek.

i przedszkole dla dzieci pracowników miejscowego oddziału MPRB.

W tym roku prace konserwatorskie kontynuowane będą głównie we Fromborku **przy rekonstrukcji wieży kopernikowskiej** i przyległego doń muru zachodniego oraz dwu pozostałych wież, przy tymże murze — tzw. „bramnej" i okrągłej — największej w systemie obronnym baszty ośmiokątnej.

**W Olsztynie prace konserwatorskie obejmą w tym roku basztę i mury obronne miasta na odcinku przy ul. Pieniężnego i Okopowej. Wprawdzie Min. Kultury i Sztuki asygnowało na ten cel potrzebne kredyty już w r. ub., ale z winy prezydium MRN, które początkowo miało wykonać te roboty we własnym zakresie( ale ich nie podjęło) miejscowe czynniki konserwatorskie nie miały już możności przystąpienia do robót. Z powodu spóźnionej pory musiano się ograniczyć do wykarczowania drzew i krzewów porastających mury. Ułatwi to bardzo podjęcie prac w rb. przy rekonstrukcji murów obronnych Starego Miasta na wymienionych dwu odcinkach. Przygotowano również kosztorysy oraz materiały budowlane w postaci cegły, cementu i wapna.**

## Czekamy na wyjaśnienia...

Walka o jakość produkcji obowiązuje załogi wszystkich bez wyjątku zakładów pracy. Innego zdania są jednak pracownicy młyna w Pasymiu pow. Szczytno, skoro dostarczyli Gminnej Spółdzielni w Bisztynku **wagon otrąb żytnich nie nadających się jako karma dla inwentarza.** Pobrana próbka tych otrąb zawiera słomę, myszy gniazda, a nawet grudki ziemi. O czym to świadczy?

Ale nie tylko produkcja w młynie Pasym, wykazuje poważne braki. Wykazuje je również... waga. W wagonie, który został komisyjnie przyjęty w Bisztynku brakowało „tylko" 600 kg paszy. Z czyjej winy?

Skoro piszemy o Bisztynku, trzeba na piętnować niedociągnięcia, jakie mają miejsce przy rozdziale węgla. Gminna spółdzielnia otrzymuje węgiel przeznaczony dla chłopów jako premię za dostarczone tuczniki. Tymczasem węgiel ten otrzymują tylko zaufani. Większość chłopów otrzymuje węgiel w minimalnej ilości, albo wcale.

Czekamy na wyjaśnienia. (p

## Brakoróbstwo, czy zły projekt?

Z chwilą oddania do użytku nowych magazynów w Olsztynie (przy ul. Partyzantów) trudności pomieszczeniowe centrali tekstylnej i odzieżowej zostały rozwiązane. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że... cementowa posadzka magazynów stale pokryta jest pyłkiem, bowiem zużyty na piasek z małą domieszką cementu nawet przy najostrożniejszym chodzeniu szybko się wyciera. Kurz z posadzki osiada na odzieży a w wypadku, kiedy bela materiału spadnie na ziemię trudno ją później oczyścić. Sytuację pogarsza całkowity brak wentylacji w magazynach i brak zabezpieczenia kaloryferów. Wzorcownie zamieniono na... cieplarnie do tego stopnia, że bez wentylacji (a jest to możliwe tylko... przez wybicie szyby) dział sprzedaży nie będzie mógł tam pracować. Trudno w tym wypadku orzec, czy to brakoróbstwo wykonawców (OPZB), czy też wina złego zaplanowania. W każdym jednak razie tak poważna inwestycja nie jest należycie wykonana i wygląda podobnie jak biurowiec central handlowych, w którym trudno już dziś znaleźć jedną całą klamkę u drzwi. (j).

# • DZIEŃ OLSZTYNA •

*PREZYDIUM MRN w Olsztynie zwołuje na dzień 5 marca br. II zwyczajną sesję MRN. Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. złożenie sprawozdania z działalności drobnej wytwórczości w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców miasta, sprawozdanie z działalności komisji zdrowia oraz komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w II półroczu ub. roku. Obrady toczyć się będą w sali posiedzeń MRN. Początek o godz. 10.*

*WYCIĄĆ i zachować. Począwszy od 1 marca br. rozpoczyna się akcja szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, dyfterytowi i ospie. W myśl uchwały aktywu sanitarnego Olsztyna obowiązkowi szczepienia będą poddani wszyscy mieszkańcy miasta. Szczepienia przeprowadzone będą we wszystkich ośrodkach zdrowia w mieście. Nie zwlekając więc dopełnijmy od razu obowiązku szczepienia zwłaszcza, że termin wyznaczony na akcję jest krótki. Na opornych podobnie jak w roku ub. posypią się surowe kary.*

*W JAKIM STOPNIU woj. olsztyńskie wywiązało się z planowych odstaw złomu w r.ub. i w jaki sposób przystąpić do dalszej społecznej akcji zbiórki złomu w województwie — na wyżej postawione pytania otrzymają wyczerpującą odpowiedź wszyscy pełnomocnicy nadzorujący sprawę zbiórki złomu, biorąc udział w specjalnej naradzie zorganizowanej przez prez. Woj. R.N. Wspomniana narada, na której obecność pełnomocników nadzorujących sprawę zbiórki złomu w magazynach zakładzie pracy jest pożądana, odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 9 przy ul. Kopernika nr 48, pokój nr 303.*

*PODOBNO w Karpaczu i Zakopanem wszyscy chodzą opaleni jak murzyni. Nic więc dziwnego, że w m-cu lutym w okręgowym biurze skierowań wczasów pracowniczych wyjeżdżający najchętniej wybierają się do takich miejscowości jak Karpacz, Zakopane, Szklarska Poręba. Z miasta do chwili obecnej wyjechało do wyżej wymienionych miejscowości 100 osób. Byli to przeważnie pracownicy z zakładów pracy, instytucji i biur w mieście.*

*ILOŚĆ zachorowań na grypę z każdym dniem maleje. Dzięki ofiarności lekarzy i personelu służby zdrowia liczba chorób na grypę w porównaniu z miesiącem ubiegłym wyraźnie spadła.*

# RADIO

na dzień 23 lutego 1954 r. (wtorek)

**Na fali 1322 m.**

Program dnia 6.06 15.25 Wiad 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.20 Mel. lud. 6.10 Muz. 6.50 Gimn. 7.20 Muz rozrywk 7.50 Kal. rad 8.00 Dla młodzieży szkół podst. 8.20 Konc. solistów radz. 9.00 Dla kl XI 9.40 Dla przedszkoli 11.05 Dla kl. I—II 11.25 Muz i aktualn 12.15 Muz. 15.30 Odc. pow W. Przyborowskiego pt.: „Szwedzi w Warszawie" 16.20 Sorokin: Oratorium „Aleksander Matrosow" 17.00 „Z życia ZSRR" 17.30 Muz. rozrywk. 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 „Poznajemy formy muzyczne" — aud. sł muz. 18.45 Konc. 20.28 Wiad. sport 20.38 Muz. tan. 21.30 Koncert poezji i pieśni o Armii Radzieckiej 22.30 Konc. solistów radz.

**Na fali 367 m.**

Program dnia 7.50 14.00 Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.20 Mel. lud 6.00 Gimn. 6.10 Kal. rad. 6.15 Muz 8.20 Konc. solistów radz. 14.10 Dla kl III—IV 14.30 Dla młodych przyrodników 15.10 „Dobre dzisiaj — lepsze jutro" — opow 15.30 Dla dzieci odc. opow 16.00 Konc — w progr S Poradowski: D Szostakowicz 16.35 Muz rozrywk 17.05 Korespondencja z zagranicy 17.25 „Ze sportu" 17.30 „Na warsz fali" 18.00 Aud w dniu Święta Armii Radzieckiej — pieśni radzieckie w wyk Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej p d Aleksandrowa 18.30 „Wasyl Tiorkin" — słuchowisko poetyckie z poematu A Twardowskiego 19.00 Muz. lud 19.30 Muz i aktualn 20.00 Konc symf muz radz w wyk Wielkiej Ork. Symf PR p d G Fitelberga 21.26 Wiad sport 21.36 Konc solistów 22.20 Muz tan. 23.00 J Brahms — kwintet klarnetowy w wyk artystów NRD 23.35 Pieśni francuskie w wyk Maggie Teyte — sopran.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik Radio i Świat"

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

# CO i GDZIE?

**W Olsztynie**

**Teatr im. Jaracza** — dziś „Małżeństwo Balbiny", godz. 19 — jutro — nieczynny

**Czerwony Kapturek** (ratusz) — „Piękna była to przygoda" — godz. 17.30

**Kina** (wg informacji OZK)

**Polonia** — „Nadzieje za 2 grosze" prod. włoskiej, godz. 17 i 19.30

**Odrodzenie** — „Rimski-Korsakow", g. 17.30 i 20

**Awangarda** — „Opowieść o polowaniu" kolorowy film produkcji radzieckiej, g 17 i 19.30

✻

**Apteka dyżurna** — Społeczna Nr 3, ul. Kościuszki 85

**Pog. Rat.** — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

**Straż Pożarna** — tel 08

**KINA W WOJEWÓDZTWIE**

**Giżycko** — Fala — „Wiosna"
**Kętrzyn** — Gwiazda — „Domek z kart"
**Węgorzewo** — Manifest — „Arena śmiałych"
**Ostróda** — Świt — „Syn pułku"
**Iława** — Lenina — „Pieśniarz słonecznych stepów"
**Nowe Miasto** — Warszawa — „Wiosna w Moskwie"
**Lubawa** — Pokój — „Niezwyciężeni"
**Susz** — Syrena — „Burza"
**Bartoszyce** — Zryw — „Młoda Gwardia"
**Lidzbark** — Capitol — „Bokserzy"
**Szczytno** — Jurand — „Pan Fabre"
**Biskupiec** — Żołnierz — „Śnieżka"
**Mrągowo** — Mazur — „Kotowski"
**Mikołajki** — Żagiel — „Szkarłatny kwiatuszek"
**Pisz** — Stolica — „Młode serca"
**Działdowo** — Huta — „Biały kieł"
**Lidzbark Pom.** — Plon — „Futro p. Krügera"
**Nidzica** — Droga — „Podstęp swatki"
**Orneta** — Żerań — „Przygoda na Morzu Czerwonym"
**Morąg** — Adria — „Lubow Jarowaja" II s.
**Pasłęk** — Zwycięstwo — „Lubow Jarowaja" I s.
**Braniewo** — Zalew — „Wesele w Essor"
**Reszel** — Metal — „Alarm"
**Jeziorany** — Warmia — „Odzyskane szczęście"

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-12521

# Pan Wicherek ma głos

*— Na wschodzie kraju zachmurzenie przyniesie ze sobą zelżenie fali mrozów...*

*— O ile stopni, panie Wicherek?*

*— Niedużo — od 2 do 5 stopni ulgi... To znaczy jeśli w Białostockiem było nocą 28 stopni, to przy zachmurzeniu może być 24, 25 st. C. W środku kraju nadal mroźno i bez zmian — pogodnie, wiatry wschodnie i mróz w ciągu dnia od 10 do 15 stopni. A na zakończenie cień nadziei na cieplejsze dni — fachowcy z PIHM sygnalizują, że za 2—3 dni spodziewają się odmiany. Co to będzie i skąd przyjdzie jeszcze nie wiem — ale ma przynieść ta odmiana cieplejszy powiew (Cen)*

Wiośnie na spotkanie

# Chłopi z Węzin realizują zobowiązania

**Gromada Węziny. Po obu stronach wiejskiej drogi otulone śniegiem domki. Nieco dalej — rozległa równina żyznej żuławskiej ziemi. Pośrodku wsi duży budynek z napisem od frontu — „Świetlica gromadzka". Nowe okna, drzwi oraz pobielone pachnącym jeszcze wapnem ściany.**

Na cześć II Zjazdu chłopi z Węzin: Witkowski, Tararuj i inni, razem 28 gospodarzy, wybudowali tę świetlicę sami, sposobem gospodarczym. Zwozili wapno z GS, a potem deski i cegłę. Za pieniądze, które zaoszczędzono nabyli radio i gry, zaprenumerowali pisma, zakupili książki.

Przedtem, kiedy we wsi nie było świetlicy, każdy siedział w domu i wcześnie kładł się spać. Ale teraz...

Co wieczór zbierają się chłopi w świetlicy posłuchać radia lub lektora UWR, poczytać książkę lub przejrzeć gazety.

✻

Na wykład pt. „Zielonka — cenna karma", który odbył się kilka dni temu przyszło kilkunastu gospodarzy. Wysłuchali lektora i orzekli: „Dobrze mówi". A potem długo dyskutowali.

— Co jak co, ale o tych zielonkach lektor powiedział dobrze — kiwał ze zdumieniem głową ob. Sawicki, niemłody chłop, niegdyś fornal w jaśniepańskiej służbie, a dziś właściciel 9 ha gospodarki.

— Jakieś tam zielonki nigdy przez głowę człowiekowi nie przeleciały — zwierza się on sąsiadom.

To prawda. Chłop zbierał buraki, które tu na Żuławach dobrze plonują, a liście zostawiał w polu. Wiosną zawsze brakowało karmy. Dlatego nie rozwijał hodowli.

Z wykładów Sawicki dowiedział się, jak kisić liście, stosując zielonki, jak powiększać mleczność bydła. W tym roku nie sprzedawał cielaka, lecz zostawił go do chowu.

— Wykłady takie dają wiele korzyści — opowiada przodujący gospodarz ob. Tararuj, który w gromadzie uchodzi za najlepszego hodowcę bydła. Za hodowlę bowiem otrzymał kilka wyróżnień i dyplomów.

— 4 krowy na 9 ha — zastanowił się ob. Tararuj — to za mało. Trzeba więcej. Zakontraktował więc na ten rok 2 tuczniki i powiększył hodowlę bydła o 2 sztuki. A i sąsiadów zachęca do hodowli. Z każdym miesiącem powiększa się więc hodowla w Węzinach. Już przybyło 30 sztuk bydła i 60 sztuk świń. A Radzikowski i Kostek otrzymali w gminie pożyczki na zakup krów.

✻

**Żuławy mają żyzną ziemię i soczyste łąki. 250 ha takich łąk znajduje się w Węzinach.**

**— Trawa — opowiada sołtys gromady ob. Kurdupel — rośnie taka, że jak człowiek wejdzie w nią to ledwo głowę zobaczysz. Udają się również buraki cukrowe.**

**W ub. roku Mikołaj Kuszka uzyskał 600 kw. buraków z ha. Zobaczyli to inni chłopi i dodatkowo zakontraktowali 14 ha buraków.**

**Do realizacji zobowiązań w Węzinach czynnie włączyły się kobiety. Zorganizowały one koło gospodyń i przystąpiły do konkursu hodowlanego o tytuł wzorowej hodowczyni. Zakontraktowały 20 prosiąt, a Maria Kudyk zobowiązała się w br. wyhodować 100 sztuk drobiu. Jak tylko pociepleje wybierze się Kudyk po jaja wylęgowe do pobliskiego PGR.**

✻

Wiośnie na spotkanie wychodzą chłopi z Węzin. Przygotowują pługi, brony. 20 ton, a więc trzy razy więcej niż w roku ubiegłym, zakupili nawozów sztucznych w GS.

Jak tylko się ocieplą pierwsi wyjdą w pole. Postanowili bowiem zagospodarować wszystkie grunta. Chłopi z Węzin rozumieją, że należy więcej siać, więcej hodować bydła, powiększać produkcję, budować razem z robotnikami swój kraj. Ale i w Węzinach są trudności. I to niemałe.

**Chłopi chcieliby np. wprowadzić nowe metody uprawy ziemi, zastosować siew krzyżowy. Ale nie wszyscy wiedzą, jak to robić. Wykłady? No, tak... Byłoby jednak dobrze, aby do gromady przyjechał agronom z POM lub PGR i porozmawiał z nimi, doradził. Albo nawozy sztuczne. Zakupili je, to prawda. Ale jak je przechowywać i stosować — nie wszyscy wiedzą. Bo ludzie do Węzin przyjechali z różnych stron Polski, z różnych miejscowości, o różnorodnych glebach. Wielu z nich chciałoby popatrzeć na gospodarkę spółdzielczą. Ale nikt w Węzinach o tych sprawach nie rozmawia z chłopami.**

Poważne również kłopoty sprawia im remont narzędzi, bo w gromadzie nie ma kuźni. Z byle czym trzeba jechać do odległych o 8 km Jelonek i prosić o naprawę pługa lub brony.

✻

Wyboista droga wybiega ze wsi wprost do Pasłęka. Jadą po niej chłopskie furmanki, wiozące obornik w pole lub nawóz z GS. Szykują się do wiosny. Ale nie widać na tej drodze przedstawicieli PRN. Trzeba, aby i oni od czasu do czasu zawitali do Węzin. Bo wiosna jest tuż, tuż... (oz)

# Jeszcze w ciągu lata

## muszą zniknąć gruzy z śródmieścia

Społeczny komitet do spraw uporządkowania i odgruzowania miasta Olsztyna przystąpił już do pracy. Powołano sekcję organizacyjną, propagandową, komunikacyjną itp. Weszli do nich aktywni i wyrobieni społecznie ludzie, którzy w ub. latach wyróżnili się ofiarną pracą. Przewodniczącym komitetu został z ramienia prez. MRN członek prezydium ob. **J. Pietrzyk,** pełnomocnikiem jest inż. **J. Gnatowski.**

Komitet postawił sobie zadanie odgruzowania centrum miasta ul. Stalina, 22 Lipca, al. Wojska Polskiego itp. Wykonanie tych planów zależeć będzie od tego, aby każdy mieszkaniec zrozumiał swe zadanie i wziął czynny udział w odgruzowaniu miasta. Poważny udział w akcji z pewnością wezmą komitety blokowe, komitety Frontu Narodowego, organizacje społeczne, załogi przedsiębiorstw, szkoły itp. **Akcja rozpocznie się 1 kwietnia i liczymy, że w niedługim czasie Olsztyn zmieni swą szatę. Apelujemy jednocześnie do Centrali Żelaza i Stali, CT lub PZGS, aby umożliwiły wydz. gosp. kom. zakup szpadli i kilofów, bowiem narzędzi tych dotychczas prezydium nie posiada.** (jot)

## Nowy sklep

### nabiałowo-piekarniczy

Przy ul. J. Lanca Nr 3 w Olsztynie PSS uruchomiła nowy sklep nabiałowo-piekarniczy. Godziny otwarcia ustalono od 6—16 i od 14—18. W niedzielę sklep będzie czynny od godz. 7—9.

Jak dotychczas asortyment sprzedawanych artykułów jest ubogi. Konsumenci życzą sobie, aby sklep był zaopatrzony w pełen asortyment ciastek przynajmniej w takim wyborze, jak to widzieliśmy na ostatniej wystawie wyrobów garmażeryjno-cukierniczych. (j)

„Czerwony Kapturek"

# UDANY START, ALE... CO DALEJ?

**Teatr Lalek Ziemi Warmińsko-Mazurskiej „Czerwony Kapturek" w Olsztynie. M. Czerwiński i J. Zakrzyńska „Piękna była to przygoda", sztuka w 3 aktach, 4 odsłonach.**

Schodzimy powoli po schodach w gmachu prezydium MRN, otoczeni dziećmi i ich rodzicami. Zadowolone, uśmiechnięte twarze.

Przyłapujemy się na nuceniu piosenki:

„Przeszło wszystko jak marzenie.
Piękna była to przygoda,
Że już koniec — wielka szkoda...

Rzeczywiście szkoda. Takie wrażenie wynoszą wszyscy, którzy po raz pierwszy (i nie pierwszy już raz, bo i takich nie brak) oglądali pierwszy spektakl na scenie pierwszego w Olsztyńskiem stałego teatru lalki.

Wynika z tego, że — mimo krótkiego okresu, dzielącego premierę od chwili powstania Stowarzyszenia i Teatru „Czerwony Kapturek" — teatr odniósł zasłużony sukces, że ów krótki okres montowania teatru w minimalnym tylko stopniu wpłynął na wartość spektaklu.

Ale... powróćmy na salę.

Po prologu, w wykonaniu „dyrektora" teatru — „Czerwonego Kapturka", podnosi się kurtynka.

Zima. Ostatni dzień grudnia 1944 roku. W okupowanej jeszcze części kraju krasnoludki, poszukujące choinki do swej leśnej chatki napotykają dwoje zziębniętych dzieci — Marysię i Jasia, których matkę wróg wywiózł z Warszawy podczas wojny w nieznanym kierunku. Krasnoludki biorą Marysię i Jasia pod swą opiekę i prowadzą do swej chatki.

Tymczasem na scenie Nowy 1945 rok nakazuje zwierzątkom leśnym nieustawanie w poszukiwaniach zaginionej matki dzieci. W lesie, w chatce pod muchomorkiem dzieci gościnnie przyjmuje krasnal — Hipolit. Śpiewa im do snu piękną kołysankę. Dzieci pozostają tu aż do lata.

Pewnego dnia pojawia się gajowy, który postanowił wraz ze zwierzątkami odnaleźć mamusię Marysi i Jasia. Wyruszają wkrótce wszyscy — i dzieci, i gajowy, i zwierzątka, i Kizio i Mizio — dwa krasnoludki; wyrusza także stary, poczciwy Hipolit. Wędrując przez lasy i pola napotykają na Michała i Grisze, polskiego i radzieckiego żołnierza. Otrzymują od nich podarunek w postaci prowiantów na dalszą drogę.

Lato dobiegło końca, przyszła jesień. Cała gromadka wędruje jednak dalej, aż wreszcie w przeddzień Nowego Roku — 1946 dociera do pewnego PGR w okolicy Olsztyna. Tu, w świetlicy czynione są przygotowania do zabawy noworocznej. Przy piecu grzeje się stary Warmiak. Serdecznie przyjmuje on dzieci i ich opiekunów. Opowiada o swojej młodości, kiedy to w szkole nie uczono po polsku, kiedy to polskość zachowywała matka i ojciec w domu, przekazując ją swym dzieciom. Dziadzio jest teraz szczęśliwy i tym bardziej pragnie jakoś pomóc Marysi i Jasiowi. No, ale wkrótce wszystko się wyjaśnia. Mama się odnajduje. Okazało się, że jest miejscową nauczycielką. Radość jest powszechna, rozpoczyna się beztroska zabawa.

✻

Jeżeli do tego dodamy jeszcze żywe i dowcipne wstawki przed chatką krasnali, czy też sceny, w których występują zwierzątka — będziemy mieli obraz przedstawienia, które nie tylko dzieciom, ale i starszym na długo pozostanie w pamięci.

W tym tkwi wartość sztuki Czerwińskiego i Zakrzyńskiej. Potrafili oni bowiem pogodzić niebłahą, przyznajmy, fabułę sztuki z jej, rzecz naturalna, bajkową oprawą. Potrafili tak ustawić tę fabułę, że bajka — nie bajka — nie tylko bawi, ale uczy i wzrusza.

Poza tym Czerwiński jako reżyser również stanął na wysokości zadania. Inscenizacja, jakkolwiek nie pozbawiona pewnych dłużyzn, jest poprawna i „bierze" widza.

A wykonawcy ról? I tu trudno coś zarzucić. Gra jest na ogół wyrównana, „topienie" kukieł już się nie zdarza, tekst podawany czysto, zrozumiale, co jest tak ważne w teatrze dla dzieci. Wydaje się jednak, że na czoło wysuwają się wykonawcy i animatorzy Wiewiórki (Władysława Sutowska), Hipolita (Zofia Konstantynowicz) oraz Starego Roku i Dziadka (Zbigniew Zemło) — i ze względu na operowanie lalką i ze względu na dobrą dykcję oraz poprawne podawanie wiersza.

Jeszcze jedną zaletą „Przygody" są piosenki — śpiewne i piękne. Włodzimierz Jarmołowicz, który je skomponował, zdaje się mieć wielkie wyczucie sceny lalkowej. To samo trzeba powiedzieć o scenografie (J. Zboromirski), wykonawcach kukiełek (E. Gieczewski i St. Preński), kostiumów i rekwizytów (L. Mendzik i Al. Stachowiak).

✻

Mamy więc już prawdziwy teatr lalek. Wiemy już, że potrzebę jego istnienia potwierdziła frekwencja na przedstawieniach. Słyszymy coraz częstsze głosy z terenu, domagające się jak najszybszego ruszenia teatru w objazd. Nawet Elbląg zgłosił zapotrzebowanie na kilkanaście przedstawień.

To bardzo dobrze. Ale nie wolno nam zapominać, że teatr wciąż jeszcze nie ma zagwarantowanej przyszłości, że wciąż jeszcze kwestia stałej dla niego siedziby jest dyskutowana. A to.. nie jest dobre. Wyjątkowa życzliwość przewodniczącego prezydium MRN ob. Nowaka, gościnność z jaką prezydium MRN przyjęło w mury swego gmachu „Czerwonego Kapturka" nie mogą nikogo uspokoić. Pamiętajmy, że prawdziwy rozwój teatru, który dokonał przecież — szczęśliwego co prawda — ale dopiero startu, może się rozpocząć jedynie wówczas, gdy będzie on dysponował własną, nie dzieloną z kimkolwiek siedzibą. Tylko wtedy będzie można mówić o ustabilizowaniu teatru, o zagwarantowaniu mu egzystencji i stworzeniu warunków rozwoju.

Dlatego też spośród innych problemów, związanych z istnieniem teatru lalki w Olsztynie — co jest już faktem dokonanym — ten wysuwa się na czoło w chwili obecnej. I ten, trzeba to podkreślić z całym naciskiem, musi być przede wszystkim rozwiązany. Nie połowicznie, ale w pełni. Z obopólną korzyścią: dla teatru i dla jego odbiorców — naszych dzieci.

Stała siedziba dla stałego teatru lalki — oto najpiękniejszy podarunek, na jaki można by się zdobyć w roku dziesięciolecia Ludowej Polski. (jk)

**FACHOWCY POSZUKIWANI**

WYKWALIFIKOWANYCH RZEŹNIKÓW i PRZYUCZONĄ POMOC RZEŹNIKÓW zatrudnią od zaraz ZAKŁADY MIĘSNE W OLSZTYNIE. Warunki do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr ul. Lubelska 26/28. k 3203-0

**Ogłoszenia drobne**

PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AJENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU